PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Robotniczy

ŁÓDŹ, PIĄTEK 14 PAŹDZIERNIKA 1955 ROKU
NR 245 (3497) ROK XI △ CENA 15 GR

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Egzemplarz bezpłatny
Nr telefonu .....

Socjaliści zgłosili wniosek o votum nieufności dla rządu Faure'a

Debata w Zgromadzeniu Narodowym nad polityką wobec Algeru

PARYŻ 13. 10.

W toku debaty nad polityką rządu wobec Algeru w Zgromadzeniu Narodowym, po przemówieniu ministra Spraw Wewnętrznych Bourges-Maunoury, wpłynął wniosek grupy SFIO o wyrażenie rządowi votum nieufności.

Minister Bourges-Maunoury oświadczył, że rząd francuski zamierza odbyć w ciągu najbliższego miesiąca konsultację z przedstawicielami Algeru w sprawie „oparcia więzi politycznej z Francją na nowych zasadach, bardziej odpowiadających potrzebom obecnej chwili". Rząd zbada możliwość opracowania „nowej Karty Algeru". Ma ona jednak utrzymać obecny charakter Algeru jako grupy departamentów stanowiących integralną część Francji. Co więcej — realizacja planu rządu miałaby doprowadzić do „całkowitej integracji" Algeru. Minister wypowiedział się natomiast przeciwko idei „asocjacji między Francją a Algerem", która — jak powiedział — mogłaby „rozwinąć się w autonomię lub nawet w secesję".

Bourges-Maunoury oświadczył dalej, że „pierwszą koniecznością jest przywrócenie ładu na terytorium Algeru". Podkreślił on: „Doszło tam do wypadków niedopuszczalnej masakry, po których następowały głupie represje. Wydano odpowiednie rozkazy, aby zapobiec takim ekscesom na przyszłość".

W kuluarach parlamentu komentowano przemówienie ministra Bourges-Maunoury jako ostrożną próbę jednoczesnego pozyskania prawicy domagającej się, by Alger pozostał integralną częścią Francji, oraz tych deputowanych lewicowych, którzy chcieliby widzieć państwo algerskie połączone z Francją więzami jakiejś federacji.

W godzinach wieczornych wpłynął jednak do Prezydium Zgromadzenia Narodowego wniosek socjalistyczny o wyrażenie votum nieufności rządowi. Świadczy on o tym, że program przedstawiony przez ministra Bourges-Maunoury nie zadowolił socjalistów.

Wniosek stwierdza, że jedynie polityka stosująca nowe metody i zmierzająca do nowych celów może przywrócić spokój w Algerze, zapewnić dalszą „obecność Francji" na tym terytorium i doprowadzić do „demokratycznej ewolucji" ludności Algeru. Autorzy wniosku wzywają Zgromadzenie do potępienia terroru w Algerze, żądają rozwiązania obecnego Zgromadzenia algerskiego i rozpisania nowych wolnych wyborów. Nowe Zgromadzenie powinno nawiązać rokowania w celu ustalenia między Francją a Algerem „swobodnych i trwałych stosunków". Zdaniem wnioskodawców, obecny rząd nie jest zdolny do wcielenia w życie tego rodzaju polityki.

Ostatnio wszedł w życie w przemyśle pończoszniczym nowy system premiowania za jakość produkcji.

Według wstępnych obliczeń zarobki robotników przekraczających plany jakościowe wzrosną od 100 do 200 zł. (w okresie miesiąca).

NA ZDJĘCIU: przodownica pracy Anna Marcewicz z ZPP im. Buczka, która z nadwyżką realizuje plany ilościowe i jakościowe. Anna Marcewicz z uznaniem powitała nowy system premiowania za jakość.

POLSKA POWINNA ZAJĄĆ w Radzie Bezpieczeństwa MIEJSCE PRZYPADAJĄCE EUROPIE WSCHODNIEJ

Konferencja prasowa delegacji polskiej w ONZ

W dniu 12 października br. delegacja polska na X sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ zwołała konferencję prasową, na której dr J. Katz-Suchy złożył oświadczenie w związku ze zgłoszeniem przez Polskę swej kandydatury do Rady Bezpieczeństwa.

W oświadczeniu swym dr Katz-Suchy stwierdził m. in.:

Jak wiadomo, dnia 1 czerwca 1955 roku Polska zgłosiła swoją kandydaturę na niestałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa, przysługujące, zgodnie z porozumieniem londyńskim z roku 1946, jednemu z krajów Europy wschodniej. Porozumienie londyńskie miało na celu rozwinięcie i sprecyzowanie punktu 1 artykułu 23 Karty NZ, przewidującego m. in. słuszny geograficzny podział niestałych miejsc w Radzie Bezpieczeństwa. Porozumienie londyńskie było przez wiele lat uznawane i przestrzegane. Ale w roku 1953 niestałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa, przewidziane dla Europy wschodniej, zajęła Turcja, która, jak wszyscy to dobrze pamiętają, zasiadała również w Radzie Bezpieczeństwa jako przedstawicielka zupełnie innego obszaru geograficznego.

Obecnie usiłuje się usankcjonować to odstępstwo od zasad ustalonych w Londynie: na miejsce, które zwalnia Turcja, zgłaszają swą kandydaturę — mając poparcie pewnych mocarstw — Filipiny, które, rzecz jasna, nie mogą pretendować do występowania w charakterze przedstawiciela Europy wschodniej. Wobec powyższego niektóre państwa lansują pogląd, jakoby porozumienie londyńskie straciło swą ważność.

Delegacja polska stoi na stanowisku, że porozumienie londyńskie nadal obowiązuje i że motywy, którymi kierowały się wielkie mocarstwa uzgadniając tę sprawę, nie tylko nie straciły na aktualności, lecz przeciwnie, nabrały nowej do-

Dalszy ciąg na str. 2.

1.000 wsi otrzymało w br. światło elektryczne

W dalszych dziesiątkach tysięcy zagród chłopskich zabłysło w tym roku światło elektryczne. Kosztem dużych nakładów finansowych państwa **w ciągu 8 miesięcy br. zelektryfikowano ok. 1.000 wsi, spółdzielni produkcyjnych, PGR i POM.** Najwięcej obiektów zelektryfikowano w województwach kieleckim i lubelskim. **Do końca roku światło elektryczne otrzyma jeszcze ok. 450 wsi, spółdzielni produkcyjnych i PGR.**

Zakończenie sesji naukowej poświęconej Rewolucji 1905 r.

NA ZDJĘCIU: Podczas przerwy w obradach naukowiec radziecki — kierownik katedry marksizmu - leninizmu Litewskiej Akademii Nauk — P. Girdziauskiene (w środku) w rozmowie z dr prof. N. Gąsiorowską, członkiem prezydium PAN, uczestniczką walk rewolucyjnych 1905 r. (pierwsza z prawej).

13 bm. zakończyły się 4-dniowe obrady odbywającej się w Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie sesji naukowej, poświęconej 50-leciu Rewolucji 1905—1907 roku na ziemiach polskich.

W toczącej się w dalszym ciągu dyskusji nad referatami wygłoszonymi w pierwszych dwóch dniach obrad zabierali głos uczeni z zagranicy, uczestniczący w obradach sesji: pracownik naukowy Instytutu Historii Ukraińskiej Akademii Nauk F. Szewczenko, prof. uniwersytetu w Bukareszcie N. Petrovici, członek - korespondent Niemieckiej Akademii Nauk prof. L. Stern, dyrektor Instytutu Historii Białoruskiej Akademii Nauk prof. I. Krawczenko, kierownik katedry marksizmu - leninizmu Litewskiej Akademii Nauk — P. Girdziauskiene, pracownik naukowy Instytutu Historii Partii F. Mucsi z Węgier oraz pracownik naukowy Instytutu Historii Partii F. Slapnicka z Czechosłowacji. Mówili oni o szerokim oddźwięku, jaki znalazła Rewolucja 1905—1907 r. wśród mas ludowych ich krajów.

Niezwykle serdecznie przyjęci przez uczestników sesji zabrali głos w ostatnim dniu obrad weterani polskiego ruchu robotniczego — uczestnicy walk rewolucyjnych 1905—1907 roku — Tadeusz Radwański i Maria Pieczyńska - Ringowa. Podzielili się oni wspomnieniami z wydarzeń rewolucyjnych, w których osobiście brali udział.

W godzinach popołudniowych 13 bm. dokonano zamknięcia obrad.

Ogólnego podsumowania dyskusji dokonał kierownik Wydziału Historii Partii KC PZPR — Tadeusz Daniszewski.

W 50 rocznicę walk rewolucyjnych 1905 r.

Uroczysta akademia w Warszawie

13 bm. wieczorem w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina odbyła się akademia, poświęcona 50 rocznicy walk rewolucyjnych 1905 roku w Warszawie, zorganizowana przez Stołeczny Komitet Frontu Narodowego i WRZZ.

Akademię zagaiła uczestniczka walk rewolucyjnych 1905 roku, członek Prezydium PAN — prof. Natalia Gąsiorowska, po czym przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz wygłosił referat pt. „Warszawa w Rewolucji 1905 roku".

Wizyty przyjaźni

Radzieckie okręty wojenne w Portsmouth, angielskie w Leningradzie

W dniu 12 października rano do bazy brytyjskiej marynarki wojennej w Portsmouth przybyły z wizytą przyjaźni radzieckie krążowniki „Swierdłow" i „Aleksander Suworow" oraz niszczyciele „Smietliwyj", „Sposobnyj", „Smotriaszczyj" i „Sowierszennyj".

O godzinie 11 według czasu londyńskiego działa krążownika „Swierdłow" oddały „salut narodów" — 21 salw. Odpowiedziały im z angielskiego brzegu powitalne salwy dział fortecznych.

* * *

Do portu leningradzkiego zawinęły 12 października angielskie okręty wojenne płynące pod flagą dowódcy floty brytyjskiej admirała Michaela Denny. Są to: lotniskowiec „Triumph", stawiacz min „Apollo", niszczyciele „Decoy" „Diana", „Chieftain" i „Chevron".

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Domanikowie (pow. Kutno) ma nie lada osiągnięcia w zbiorach marchwi. Na zaplanowane 100 q z hektara zebrano w tym roku 300 q.

Umocnić „ducha Genewy"

Sesja Biura ŚRP

12 bm. rozpoczęła się w Wiedniu sesja Biura Światowej Rady Pokoju. Sesja omówi obecną sytuację międzynarodową i środki, jakie powinien podjąć światowy ruch obrońców pokoju, aby umocnić „ducha Genewy" i przyczynić się do sukcesu przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw.

D'Astier de la Vigerie (Francja) zagajając obrady wyraził ubolewanie z tego powodu, że przewodniczący Światowej Rady Pokoju profesor Joliot-Curie nie mógł wziąć udziału w pracach sesji.

W przeddzień konferencji ministrów spraw zagranicznych — oświadczył d'Astier de la Vigerie — pełni optymizmu uważamy, że mimo trudności związanych z uregulowaniem wielu problemów, istnieje realna możliwość osiągnięcia porozumienia.

Następnie przemawiał **Ivor Montagu** (W. Brytania). Omówił on m. in. ostatnie propozycje radzieckie, zmierzające do złagodzenia napięcia międzynarodowego i urzeczywistnienia redukcji zbrojeń.

Przedstawiciel Włoch **A. Donini** mówił o rozwoju ruchu obrońców pokoju we Włoszech po genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw.

Laurent Casanova (Francja), który przemawiał następnie, wskazał na konieczność dalszego rozwoju walki o zakaz broni atomowej i wodorowej.

Obrady sesji trwają.

NA TEMATY DNIA

Źle pojęte szefostwo

Niektóre zakłady, sprawujące szefostwo nad POM woj. łódzkiego, coraz lepiej spełniają swe zadania. Zakłady te mogą być dumne z podopiecznych POM — przodujących w walce o wzrost produkcji rolnej.

Pomyślnie układa się współpraca Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka z POM w Rawie Mazowieckiej oraz Łódzkiej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego z POM w Gorczynie (pow. Łask). Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt wymiany doświadczeń między organizacjami tych zakładów a organizacjami partyjnymi w POM. Przyczyniło się to do podniesienia na wyższy poziom życia partyjnego na wsi.

Załogi tych POM mobilizowane do wytężonej pracy z większą energią przystąpiły do walki o umacnianie i rozszerzanie spółdzielni produkcyjnych, o coraz szerszą mechanizację rolnictwa, aby mogło ono w pełni wykonać zadania Planu 5-letniego.

Nie wszystkie jednak zakłady dobrze rozumieją swe zadania i obowiązki, wypływające z szefostwa nad POM. Są nawet takie fabryki, które za udzielaną pomoc „zdzierają skórę" z POM i każą sobie płacić wysokie rachunki za małe naprawy. Przykład: Zakłady Wytwórcze Aparatów Niskiego Napięcia w Łodzi wystawiły POM w Bogdance (pow. Brzeziny) rachunek na sumę 2 tys. zł za wykonanie wału wykorbionego do snopowiązałki, którego koszt nie przekraczał... 70 zł. I jeszcze jeden przykład: ponad 1.000 zł zażądały Zakłady im. Komuny Paryskiej w Radomsku za wywiercenie 7 otworów w ramie pługa w POM w Strzelcach Wielkich.

Podane wyżej przykłady świadczą o niewłaściwie pojętym szefostwie. Tego rodzaju fakty nie mogą się więcej powtórzyć.

W obecnym okresie czołowym zadaniem fabryk sprawujących szefostwo nad POM, oprócz walki o pełne wykonanie własnych planów produkcyjnych, jest zwiększenie pracy politycznej i technicznej IV Plenum KC PZPR postawiło przed wsią polską wielkie i ambitne zadania. I dlatego też klasa robotnicza musi otoczyć POM i wieś wydatną opieką i pomocą.

Wracajcie przodownikami

Pusty i cichy zazwyczaj dworzec kolejowy na Chojnach w ubiegłą środę rozbrzmiewał śpiewem, śmiechem i muzyką. To studenci łódzkich uczelni żegnali swych kolegów wyjeżdżających na „wykopki" do woj. olsztyńskiego.

W ciągu dwóch tygodni brygada łódzkiej młodzieży w łącznej liczbie 700 osób pracować będzie na polach siedmiu zespołów PGR przy kopaniu ziemniaków i buraków i zabezpieczeniu ich przed mrozami.

Na pierwszy rzut oka, zdawałoby się, że wyjeżdżający, to kompania żołnierzy. Jednak rozejrzawszy się, łatwo zauważyć, że na wielu głowach tych „żołnierzy" widnieją... studenckie czapki, a mundury i nieliczne furażerki, to po prostu ubrania wypożyczone na okres prac wykopkowych ze Studium Wojskowego.

Pożegnanie, jakie zgotowano odjeżdżającym studentom było nie tylko miłe, ale momentami nawet wzruszające. Niemal we wszystkich grupach studenckich przygotowano dla kolegów wyjeżdżających jakieś niespodzianki. Studentki WSE III roku Wydziału Przemysłu obdarowały ich bukiecikami kwiatów. Studentki II roku Geografii Uniwersytetu Łódzkiego dwunastu kolegom z brygady wykopkowej podarowały „tajemnicze wiązanki" ze słodyczami i pożegnały ich okolicznościową piosenką, ułożoną na ich cześć.

Do odjazdu pozostało jeszcze trochę czasu, warto więc te chwile rozstania umilić piosenką lub tańcem na zaimprowizowanym dworcowym parkiecie.

Jeszcze minuta... i pociąg rusza. Odjeżdżających żegna okrzyk — „wracajcie szybko i wszyscy jako przodownicy wykopków".

PRESJA na rząd egipski

MOSKWA, 13. 10.

Według doniesień prasy libańskiej i syryjskiej, radio angielskie w swych audycjach przeznaczonych dla krajów Bliskiego Wschodu doradzało ostatnio Egiptowi, aby nie kupował broni w krajach obozu demokratycznego, ponieważ broń ta jest „ateistyczna".

Komentując te doniesienia dziennik syryjski „Ba Ada" pisze: Wynika stąd, że broń mocarstw zachodnich, za pomocą której bezlitośnie mordowano i morduje się dziesiątki i setki Arabów i innych muzułmanów, jest „boską bronią", podczas gdy broń, której używają muzułmanie, jest bronią „ateistyczną". Cóż za nonsens!

W związku z tą sprawą dziennik „Al - Faiha" pisze, że „broń jako taka nie może być ani „święta" ani „ateistyczna" może natomiast stać się „świętą", gdy stosowana jest w walce o niepodległość, wolność i suwerenność".

Katastrofalne następstwa powodzi w INDIACH

W czwartek ogłoszono komunikat stwierdzający, że podczas powodzi, która spustoszyła znaczne obszary Indii północno-zachodnich, zginęło w ostatnim tygodniu co najmniej 1.200 osób. Wezbrane wody zniszczyły lub uszkodziły 250 tysięcy domów. Uległo zniszczeniu około 50 proc. zbiorów bawełny. Zginęło co najmniej 10 tys. sztuk bydła.

DZIŚ W NUMERZE:

Przed konferencją ministrów spraw zagranicznych — str. 2.
I po Festiwalu nic się nie zmieniło — str. 3.
Człowiek na jezdni — str. 3.
Wieści z pogranicza — str. 3.

Tajne posiedzenie komisji spraw zagranicznych Bundestagu

W środę 12 bm. odbyło się tajne posiedzenie komisji spraw zagranicznych Bundestagu bońskiego. Tematem obrad była sytuacja międzynarodowa w przededniu genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Agencja zachodnio - niemiecka DPA donosi, że „w czasie dyskusji okazało się, iż między stanowiskami koalicji bońskiej a SPD nie ma już takich wielkich rozbieżności jak przedtem. Jest to jednomyślne zdanie zarówno przedstawicieli koalicji rządowej, jak i SPD".

Gospodarze

Czerwony, nietynkowany budynek przysłonięty zielenią drzew, uchylone drzwi, a nad nimi tabliczka informująca, iż tutaj mieści się Gromadzka Rada Narodowa w Czarnocinie. Jesteśmy więc na miejscu. Do przewodniczącego trudno się tego dnia dostać. Wciąż jest zajęty. Właśnie komisja skupu rozpatruje sprawę dostaw żywca; kto odstawił, kto nie odstawił jeszcze i dlaczego. Każdy wypadek rozpatrywany jest szczegółowo. Czarnocin ma w dostawach żywca dość poważne zaległości. Plan za trzy kwartały wykonano tam w 69,9 proc.

— Żywiec jest — twierdzi przewodniczący — tylko nikomu się nie spieszy z dostawami. Teraz dużo pracy w polu... Wiadomo, wykopki... A i naszej winy jest trochę, bo zostawiliśmy tę sprawę własnemu biegowi. I dopiero po dokonaniu obliczeń przyszliśmy po rozum do głowy... Na szczęście nie jest jeszcze za późno. Podgonimy plan!

W jaki sposób towarzysze z Prezydium Gromadzkiej Rady mają zamiar podgonić plan? Sposoby są różne. Gromadzka Rada w Czarnocinie ma już w tej dziedzinie wiele cennych doświadczeń, że choćby przypomnieć tylko okres walki o skup zboża, kiedy to po sąsiedzku omawiano sprawy dostaw.

Jest to metoda niezawodna, bo przecież „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi". Któż poza tym może mieć większy wpływ na mieszkańców wioski, jeśli nie ci, co zawsze wywiązują się w terminie? Przed sąsiadami nikt nie będzie próbował wykręcić się sianem. I nie będzie pobłażania dla takich spekulantów, jak Marcin Toszek, Władysław Mosion, Jan Piech, Władysław Krawczyk, Stanisław Dura czy Stefania Kowara z Biskupiej Woli, którzy zamiast wieźć mleko do zlewni, mimo poważnych zaległości, sprzedają je w mieście...

Gromadzka Rada w Czarnocinie dba również o to, aby jej pracownicy sami mieli doskonałe rozeznanie terenu. A rozeznanie — znaczy znajomość ludzi i spraw ich nurtujących.

Nieraz już przewodniczący przemierzył swe podopieczne wioski. Wie na pamięć, gdzie mieszka Wojtek, gdzie Józek, w której chałupie było wesele przed tygodniem. Jednym słowem żadna sprawa, choćby najbardziej błaha, nie jest mu obca. A jeśli sam nie jest w stanie dotrzeć wszędzie i wszystko zbadać osobiście, czyni to za pośrednictwem aktywu i radnych. Ot np. radna Waleria Terlecka, nauczycielka miejscowego Technikum Rolniczego. Ma ona pod swoją opieką Czarnocin Poduchowny i jeśli na sesji lub w zespole mowa jest o ludziach z tej wioski — przed podjęciem kategorycznej decyzji aktyw zwykł zwracać się do niej, by wyraziła swą opinię na temat tego czy innego rolnika. Terlecka rzadko mówi „nie wiem". To samo radny Józef Krajewski... Niestety, jednak nie o wszystkich radnych można by to samo powiedzieć. Większość nie udziela się w pracy i nie przejawia inicjatywy, milczy uparcie na zebraniach.

Zdaje się, że przewodniczący za mało interesuje się pracą niektórych „milczących" radnych, nie stara się ich wyrwać ze stanu bierności. A tak nie można. Wybrano tego czy owego radnym, niech więc pełni swe obowiązki. Figurantów nie potrzeba.

Przystąpienie Iranu do paktu bagdadzkiego jest nie do pogodzenia z interesami pokoju i bezpieczeństwa

Oświadczenie rządu radzieckiego

Agencja TASS donosi, że w dniu 12 października minister Spraw Zagranicznych ZSRR **W. M. Mołotow** przyjął charge d'affaires Iranu w ZSRR **Entezama** i złożył mu następujące oswiadczenie:

— Jak wynika z doniesień prasy, rząd Iranu zamierza przystąpić do turecko-irackopakistańskiego układu wojskowego — tzw. paktu bagdadzkiego, którego sygnatariuszem jest także Wielka Brytania. Rząd radziecki nie otrzymał w tej sprawie wiadomości od rządu irańskiego, lecz nie może nie przywiązywać poważnego znaczenia do wymienionych wyżej doniesień prasowych.

Rząd radziecki uważa za konieczne oznajmić w związku z tym co następuje:

Zawarcie paktu bagdadzkiego oznaczało utworzenie na Bliskim i Środkowym Wschodzie ugrupowania wojskowego będącego narzędziem pewnych agresywnych kół, które nie są zainteresowane w utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Utworzenie takiego ugrupowania ma jednocześnie na celu utrzymanie i przywrócenie zależności kolonialnej krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Przystąpienie Iranu do tego ugrupowania wojskowego jest nie do pogodzenia z interesami utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz sprzeczne jest ze stosunkami dobrego sąsiedztwa Iranu ze Związkiem Radzieckim, jak również sprzeczne z pewnymi zobowiązaniami umownymi Iranu.

Z obrad Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ

Międzynarodowa Agencja do spraw pokojowego wykorzystania atomu powinna objąć wszystkie państwa

Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuowała 11 bm. obrady nad sprawą pokojowego wykorzystania energii atomowej. Na posiedzeniu popołudniowym przedstawiciel ZSRR wiceminister Spraw Zagranicznych W. Kuzniecow zgłosił w tej sprawie projekt rezolucji.

Przemówienie W. Kuzniecowa

W przemówieniu swym delegat radziecki W. Kuzniecow wskazał na doniosłe znaczenie, jakie miałoby zawarcie międzynarodowego porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej.

Kuzniecow naświetlił następnie aktywny udział ZSRR w genewskiej konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Dodał on, że ZSRR jest gotów poprzeć kroki zmierzające do regularnego zwoływania podobnych konferencji. Z uwagi na to delegat radziecki wypowiedział się za kontynuowaniem działalności komitetu doradczego, powołanego na IX sesji ONZ, jako pomocniczego organu dla sekretarza generalnego w celu opracowania programu i organizowania tego typu konferencji. Mówca podkreślił, że w konferencjach takich pożądany jest udział jak największej liczby krajów oraz wskazał na nienormalną sytuację, w której uczeni ChRL i NRD pozbawieni byli możności uczestniczenia w konferencji genewskiej. Związek Radziecki wyraża gotowość rozszerzenia kręgu państw, z którymi mógłby współpracować w dziedzinie wzajemnej wymiany doświadczeń i udzielania pomocy. Związek Radziecki ustosunkowuje się z należytą uwagą do dezyderatów i potrzeb innych państw w tej sprawie.

Przechodząc do kwestii utworzenia Międzynarodowej Agencji do spraw pokojowego wykorzystania energii atomowej Kuzniecow stwierdził, że zdaniem rządu ZSRR, powinny w niej uczestniczyć wszystkie państwa pragnące wnieść wkład do wspólnej sprawy. Byłoby rzeczą anormalną, gdyby pewne państwa zostały sztucznie odsunięte od udziału w imprezach o charakterze międzynarodowym, zmierzających do pokojowego wyzyskania energii atomowej. Każde państwo, jeśli nawet nie jest członkiem ONZ i agencji wyspecjalizowanych, powinno mieć prawo być członkiem Międzynarodowej Agencji do spraw pokojowego wykorzystania energii atomowej i inicjatorem utworzenia tego rodzaju agencji. Przy tworzeniu agencji — zaznaczył mówca — należy kierować się zasadą, by żadne państwo czy też grupa państw nie znalazła się w sytuacji uprzywilejowanej.

Poruszając kwestię powiązania agencji z ONZ mówca oświadczył, że powiązanie to powinno być znacznie ściślejsze aniżeli stosunki między ONZ i agencjami wyspecjalizowanymi.

Kuzniecow wysunął również koncepcję utworzenia międzynarodowego organu prasowego dla publikacji prac uczonych w zakresie wiedzy atomowej.

Przemówienie Martina

Następnie zabrał głos delegat Kanady Martin.

Martin wyraził się z uznaniem o genewskiej konferencji uczonych stwierdzając, że jej przebieg i wyniki stanowić będą doniosły i trwały wkład w dzieło wykorzystania energii atomowej dla dobra całej ludzkości.

Jeśli chodzi o Międzynarodową Agencję do spraw pokojowego wykorzystania energii atomowej, Martin, który jest jednym z autorów projektu jej statutu, wyraził nadzieję, że agencja będzie mogła wkrótce przystąpić do swej ważnej pracy, przyczyniając się do rozwoju pokojowego stosowania energii atomowej na całym świecie. Podkreślił on, że opracowany statut jest jedynie projektem, do którego mogą być zgłaszane poprawki.

Martin przeszedł następnie do omówienia postępów Kanady w dziedzinie pokojowego stosowania energii atomowej. Oświadczył on, że w r. 1957 globalna produkcja uranu w Kanadzie będzie 12 razy większa niż pod koniec wojny światowej, w r. 1956 uruchomiony zostanie trzeci reaktor atomowy, a w 1958 roku Kanada zbuduje małą elektrownię atomową o mocy 10—20 tys. kilowatów.

Następnie przemawiali: kuomintangowiec oraz delegat Filipin Romulo.

Przemówienie Romulo

Romulo podkreślił, że pokojowe zastosowanie energii atomowej otwiera przed ONZ nowe perspektywy działalności. Zaznaczył on m. in. że Zgromadzenie Ogólne powinno w swej końcowej rezolucji wyrazić zadowolenie z dodatnich wyników konferencji uczonych w Genewie oraz zalecić zwołanie następnej konferencji ewentualnie w roku 1957.

W NRF utworzono ministerstwo do spraw energii atomowej

W Bonn podano oficjalnie do wiadomości, że w dniu 11 października rząd Niemieckiej Republiki Federalnej utworzył ministerstwo do spraw energii atomowej. Dotychczasowy minister bez teki, chrześcijański demokrata Franc Josef Strauss został mianowany ministrem do spraw energii atomowej.

Prasa kanadyjska o komunikacie radziecko-kanadyjskim

Jak donoszą z Ottawy, komunikat radziecko-kanadyjski znajduje się w centrum uwagi prasy kanadyjskiej. Zarówno tekst komunikatu, jak i komentarze dotyczące rozmów prowadzonych w Moskwie przez ministra Spraw Zagranicznych Kanady Pearsona publikowane są na pierwszych kolumnach gazet pod wielkimi nagłówkami.

Korespondent dziennika „Citizen" donosi z Moskwy, że podróż Pearsona do ZSRR przyniosła o wiele poważniejsze wyniki niż przypuszczano w dniu jego wyjazdu. Moskiewskie koła dyplomatyczne — pisze korespondent — uważają, że wizyta Pearsona może wywrzeć wpływ na przyszłe stosunki Związku Radzieckiego z państwami Zachodu, a zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi. Zdaniem korespondenta rozmowy kanadyjsko - radzieckie **„zrodziły jeszcze jedną nadzieję, że świat będzie mógł odetchnąć z ulgą bez obawy, że grozi mu wojna atomowa".**

Przed konferencją ministrów spraw zagranicznych

Droga do bezpieczeństwa narodów europejskich

ZBLIŻAJĄCA się konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w chwili obecnej skupia na sobie uwagę światowej opinii publicznej. Na nieco dalszy plan schodzą różne ważne wydarzenia, a z każdym dniem bardziej na czoło wysuwają się problemy bezpośrednio związane ze spotkaniem czterech ministrów.

Zgodnie z dyrektywami szefów rządów ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji, pierwszym punktem październikowych obrad będzie sprawa bezpieczeństwa Europy i zjednoczenia Niemiec. Dyskusja w tej sprawie będzie niewątpliwie, bardzo ożywiona, gdyż jak wiemy właśnie to zagadnienie wywołało największą różnicę zdań w czasie genewskich rozmów.

Jakie jest stanowisko Związku Radzieckiego

Stanowisko ZSRR jest na wskroś realistyczne. Istnieją w chwili obecnej dwa państwa niemieckie — Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna. Jedno z tych państw — Niemiecka Republika Federalna — należy do zachodnich bloków wojskowych. Wstąpiło ono na drogę remilitaryzacji. Władzę w tym państwie sprawują kapitaliści i wielcy obszarnicy. Drugie państwo niemieckie — Niemiecka Republika Demokratyczna — jest członkiem Układu Warszawskiego. Władzę w tym państwie sprawują robotnicy i chłopi — jest to państwo budujące socjalizm. A więc mamy dwa państwa niemieckie o różnych ustrojach, o różnej polityce.

Próby mechanicznego zjednoczenia obu tych państw wywołałyby siłą rzeczy gwałtowny opór bądź jednego, bądź drugiego, a to dlatego, że musiałoby się ono odbyć bądź kosztem NRD, bądź kosztem NRF. Z jednej strony ci, którzy sprawują władzę w NRF nie chcą słyszeć o wystąpieniu NRF z bloku atlantyckiego i na pewno nie zgodziliby się na przystąpienie do budowy podstaw socjalizmu w Niemieckiej Republice Federalnej; z drugiej strony zrozumiałe jest, że Niemiecka Republika Demokratyczna, państwo pokojowe i demokratyczne, nie zgodziłaby się na przystąpienie do paktu atlantyckiego, a masy pracujące NRD nie wyobrażają sobie możliwości zrezygnowania ze swoich zdobyczy politycznych, społecznych i gospodarczych. Nie wyobrażają sobie możliwości powrotu do władzy w NRD junkrów i kapitalistów.

Nie kryjemy się z tym, że chętnie widzielibyśmy dojście do władzy w całych Niemczech tych sił, które dziś sprawują ją w NRD. Byłoby to bowiem dalszym wzmocnieniem obozu socjalistycznego i gwarancją, że Niemcy już nigdy nie zagrożą pokojowi i bezpieczeństwu innych narodów. Ale jesteśmy realistami. A realistyczne spojrzenie na rzeczywistość wyklucza wszelkie koncepcje natychmiastowego, a więc mechanicznego zjednoczenia Niemiec. Zdajemy sobie dobrze sprawę z naturalnych dążeń narodu niemieckiego do zjednoczenia, zdajemy sobie sprawę, że zjednoczenie Niemiec jest historyczną koniecznością i że na rozbiciu Niemiec nadal żerować będą wrogowie pokoju, podsycając nastroje wojenne. Uważamy jednak, że do pokojowego zjednoczenia Niemiec trzeba iść krok za krokiem, pokonując i likwidując stopniowo przeszkody, stojące na drodze do tego celu. Uważamy, że zjednoczenie Niemiec może nastąpić tylko na drodze zbliżenia pomiędzy obiema częściami tego kraju oraz w atmosferze złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Rozumowanie ze wszech miar logiczne. Ani jednej, ani drugiej części Niemiec nie można narzucić takiej formy zjednoczenia, która by im nie odpowiadała.

Pogłębienie rozbicia Niemiec — to gorzki owoc „zimnej wojny", polityki rozbicia Europy na bloki wojskowe. A więc, by doprowadzić do zjednoczenia Niemiec, należy przede wszystkim zlikwidować przyczyny, które doprowadziły do pogłębienia się rozbicia Niemiec.

Czy możemy sobie pozwolić na to, by czekać z założonymi rękami aż nastąpi pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego, aż dojdzie do zbliżenia pomiędzy obu częściami Niemiec i do porozumienia pomiędzy nimi w sprawie zjednoczenia? Rzecz jasna, że nie. Przecież dokonująca się remilitaryzacja Niemiec zachodnich — to potencjalna groźba dla bezpieczeństwa narodów europejskich. Przecież istnieją na świecie i w Europie siły — że wymienimy tylko odwetowców niemieckich — które dążą do wywołania awantur wojennych, do przekształcenia Niemiec w bazę agresji.

Bierność byłaby lekkomyślnością. Za bierność oraz za wrogość zachodnich państw europejskich wobec planów utworzenia w Europie systemu bezpieczeństwa zbiorowego kontynent nasz zapłacił w latach 1939 — 1945 straszliwymi cierpieniami.

Jest bardziej niż wątpliwe czy Hitler zdecydowałby się na rozpętanie wojny, gdyby wiedział, że odpowiedzią na jego agresję przeciwko jakiemukolwiek państwu będzie wspólna kontrakcja wszystkich państw europejskich. Natomiast jest bardziej niż pewne, że zdecydował się na napaść przeciwko Polsce świadomy, że inne państwa z miejsca na to nie zareagują.

Podobnie jak w latach międzywojennych tak i dziś Związkowi Radzieckiemu, gdy proponuje utworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, przyświeca myśl stworzenia takich warunków, takiej atmosfery, które wykluczałyby możliwość i chęć przygotowywania agresji. A skoro powstanie system, który do zera zredukuje niebezpieczeństwo wojny, czyż nie stworzy to pomyślniejszych warunków dla rzeczowego, spokojnego dyskutowania spornych problemów, a przede wszystkim problemu niemieckiego? Czyż nie łatwiej szukać dróg porozumienia, gdy wiadomo, że wykluczone jest, że nie wchodzi w grę rozstrzygnięcie przy pomocy wojny tego czy innego problemu? Szczególnie jaskrawo występuje to na przykładzie problemu niemieckiego. Nie ulega wątpliwości, że łatwiej będzie znaleźć płaszczyznę porozumienia w sprawie niemieckiej, gdy mocarstwa zachodnie zważywszy, że wojna została wykluczona, zrezygnują z remilitaryzacji Niemiec, gdy będzie jasne, że trzeba w końcu wypracować jakieś pokojowe rozstrzygnięcie problemu niemieckiego, skoro wojenne w ogóle nie wchodzi w grę. A poza tym sam fakt uczestniczenia obu państw niemieckich w proponowanym przez ZSRR systemie przyczyniłby się w dużej mierze do zbliżenia pomiędzy nimi, co stanowiłoby nader ważny krok na drodze do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Tak w skrócie wygląda nasze stanowisko w sprawie pierwszego punktu obrad zbliżającej się konferencji.

Stanowisko mocarstw zachodnich

Należy przede wszystkim podkreślić, że szefowie rządów mocarstw zachodnich w Genewie po raz pierwszy uznali, iż sprawa bezpieczeństwa Europy, sprawa utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego godna jest przedyskutowania. Ze strony premiera francuskiego, a w szczególności ze strony premiera brytyjskiego padły pewne ciekawe w tym względzie uwagi, które na pewno będą przedmiotem dalszej dyskusji na konferencji ministrów spraw zagranicznych. Z uwag tych na podkreślenie zasługuje np. sugestia, by pakt bezpieczeństwa nie objął od razu wszystkich państw europejskich.

Jednakże podstawowe tezy mocarstw zachodnich zasadniczo różnią się od naszych. Mocarstwa zachodnie wysuwają na pierwszy plan zjednoczenie Niemiec na swoich warunkach, tzn. polegające na wchłonięciu Niemieckiej Republiki Demokratycznej przez Niemiecką Republikę Federalną i wciągnięcie w ten sposób zjednoczonych Niemiec do bloku atlantyckiego i innych ugrupowań wojskowych Zachodu. Jednym słowem, jest to plan, mający na celu rozszerzenie zasięgu paktu atlantyckiego aż po granicę na Odrze i Nysie. W zamian za naszą zgodę na takie zjednoczenie Niemiec, mocarstwa zachodnie, jak to wynika z głosów prasy, byłyby skłonne mówić o utworzeniu systemu bezpieczeństwa zbiorowego, o udzieleniu Związkowi Radzieckiemu gwarancji przed ewentualną agresją niemiecką. Istota tych planów da się streścić w następujących słowach: Zgódźcie się na zwiększenie niebezpieczeństwa wojny, na zwiększenie zagrożenia was, a później zastanowimy się nad środkami zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny.

Przede wszystkim wypada stwierdzić, że tego rodzaju plany, w przeciwieństwie do planów ZSRR, nie liczą się z rzeczywistością. Jeżeli mówimy, że natychmiastowe zjednoczenie Niemiec jest niemożliwe, to m. in. dlatego, że uznajemy istnienie Niemieckiej Republiki Federalnej i zdajemy sobie sprawę, że rząd NRF nigdy nie zgodziłby się np. na naszą propozycję włączenia całych Niemiec do Układu Warszawskiego czy też wchłonięcia NRF przez Niemiecką Republikę Demokratyczną. Natomiast mocarstwa zachodnie w planach swych „nie widzą" istnienia NRD, nie liczą się z wolą ludności NRD.

Plany mocarstw zachodnich nie grzeszą logiką. Podkreśliła to w swoim komentarzu amerykańska agencja prasowa, „Associated Press", pisząc: „W gruncie rzeczy zachodni alianci mówią do Niemców: przyłączcie się do naszego sojuszu przeciwko naszemu ewentualnemu wspólnemu wrogowi, my zaś udzielimy jemu gwarancji przeciwko groźbie z waszej strony". Zresztą przez sam fakt proponowania gwarancji mocarstwa zachodnie przyznają, że ich plany odnośnie Niemiec zwiększają niebezpieczeństwo wojny i mogą wywoływać słuszne zaniepokojenie Związku Radzieckiego.

Każdemu logicznie rozumującemu człowiekowi nieodparcie narzuca się myśl: po co prowadzić do sytuacji, która wymagałoby udzielenia gwarancji, jeśli prościej byłoby nie stwarzać takiej sytuacji?

Mocarstwa zachodnie, jak to wynika z głosów prasy, zamierzają podobno uzupełnić swoje propozycje gwarancji propozycją utworzenia strefy zdemilitaryzowanej, jak to mówią „strefy bezpieczeństwa", obejmującej część Niemiec i Polski. Zadajmy pytanie — czy to Polska rozpętała dwie wojny światowe, czy to Polska komuś dziś zagraża? Ciekawe, co powiedziałaby np. Francja, gdybyśmy jej tak zaproponowali utworzenie z części terytorium francuskiego strefy zdemilitaryzowanej.

Istniała kiedyś taka strefa w Nadrenii, ale Hitler nie bardzo przejmował się jej istnieniem i pewnego pięknego poranka strefa ta należała już do przeszłości. Może kiedyś, przed wielu, wielu laty tworzenie takich stref mogło mieć jakieś, zresztą ograniczone znaczenie. Dziś, w dobie odrzutowców i armii przewożonych samochodami, tworzenie takich stref jest anachronizmem. Na pewno Hitlerowi nie przeszkodziłoby w uderzeniu na Polskę, gdyby jego Wehrmacht, zamiast stać na granicy polsko-niemieckiej, stał np. o 50 czy 100 kilometrów w głąb Niemiec.

Wszelkie gwarancje czy też zdemilitaryzowane strefy niesławnie zapisały się w pamięci narodów europejskich. My sami na własnej skórze przekonaliśmy się o „skuteczności" gwarancji, jakich nam udzielono przed 1939 rokiem. Warto przy tym wspomnieć, że już dziś koncepcja gwarancji wywołuje oburzenie oficjalnych czynników w Niemieckiej Republice Federalnej.

Pragniemy bezpieczeństwa wszystkich narodów europejskich. Droga do tego celu na pewno nie prowadzi przez wzmożenie niebezpieczeństwa wojny, a później szukanie takich czy innych środków zaradczych. Prowadzi ona przez stworzenie takich warunków, które by w ogóle wykluczyły możliwość rozpętania nowej wojny na kontynencie europejskim. Tego stanowiska broni w imię interesów wszystkich narodów europejskich Związek Radziecki.

TADEUSZ GUMOWSKI

AFRYKAŃSKIE DEBATY

(Korespondencja z Paryża)

Decyzja wpisania na porządek dzienny obrad X sesji ONZ sprawy Algeru spotkała się z żywym oburzeniem francuskich kół rządzących. Głosy małych krajów, z radością przyjmowane przez rząd wtedy, gdy szły one po myśli polityki atlantyckiej, zostały nagle ocenione jako „skandaliczne". „Jakie Paragwaj ma prawo mieszania się do spraw Algeru?" — oburzył się rząd Francji, której delegaci kilka dni wcześniej głosowali spokojnie wspólnie z przedstawicielem Paragwaju przeciwko przywróceniu Chinom Ludowym praw należnych im w ONZ.

Odwołanie delegacji francuskiej z ONZ wywołało żywe poruszenie w społeczeństwie francuskim. Sprawy Maroka i Algeru są w centrum zainteresowania opinii publicznej, jak swego czasu wojna w Indochinach.

Represje i starcia w Algerze i Maroku przynoszą każdego dnia śmierć mieszkańcom Afryki Północnej i żołnierzom francuskim. W koszarach niezadowolenie młodych ludzi, brutalnie oderwanych od życia cywilnego, do którego dopiero co powrócili, znajduje wyraz w poważnych rozruchach. Przed kilkoma dniami wybuchła w Rouen prawdziwa rewolta wśród żołnierzy, którzy mieli wyjechać do Afryki Północnej. Przybrała ona takie rozmiary, że generał Billotte zdymisjonował, jak informuje dziennik „Le Monde", jednego z generałów i ukarał aresztem dwóch pułkowników.

Kroki podjęte przed rząd nie mogą zapobiec podobnym nastrojom. Uwięzienie znanego publicysty, Roberta Barata, w odpowiedzi na jego artykuł w obronie „buntowników algerskich", wywołało głęboki sprzeciw chrześcijańskich i liberalnych intelektualistów. Nawet politycy, którzy dotąd stali bardzo daleko od wszelkiej akcji na rzecz postępu i antykolonializmu, domagają się przeprowadzenia reform w Afryce Północnej. I tak, były minister Rene Pleven gorąco zaleca, aby Algerowi nadać stopniowo statut w rodzaju tego, jaki mają dominia brytyjskie.

Wydarzenia w Afryce Północnej dały dużo do myślenia Francuzom, dla których kolonializm był czymś równie naturalnym, jak zdjęcie kapelusza przed przechodzącym pogrzebem. Uczyli się oni w szkole: „Alger stanowi trzy departamenty francuskie — Alger, Oran i Constantine..." i nigdy się nad tym nie zastanawiali. Niespodziewanie dla nich Maroko nie chce być więcej protektoratem, a Alger — częścią administracyjną Francji.

Od dawna już ludzie bardzo dalecy od idei postępowych, ale znający dobrze problem północno - afrykański, jak znany pisarz katolicki Francois Mauriac, opowiadają się przeciwko polityce Francji w Maroku. Obecnie znajomość problemów Afryki Północnej staje się coraz bardziej powszechna wśród całego społeczeństwa.

Wobec nacisku opinii publicznej rząd zobowiązał się do utworzenia w Maroku „rządu złożonego ze wszystkich reprezentatywnych elementów marokańskich". Zobowiązanie to stało się w czasie ostatniej debaty parlamentarnej przedmiotem ataków ze strony sił reakcyjnych, opowiadających się za „twardą polityką represji".

W tej sytuacji posłowie komunistyczni stanęli przed alternatywą: albo dopuścić do obalenia rządu przez siły reakcyjne, a tym samym do zwycięstwa owej „twardej polityki represji", albo dopomóc do zwycięstwa polityki reform, które chociaż są niepełne i niedostateczne, to przecież są lepsze niż represje. Komunistyczna Partia Francji wyraziła w czasie debaty gotowość „poparcia każdego kroku w kierunku zadośćuczynienia narodowym żądaniom ludności Maroka i Algeru". Wyrazem tego było opowiedzenie się posłów komunistycznych za rezolucją socjalistyczną, popierającą rządową politykę reform.

Obecnie toczy się debata w sprawie Algeru. Jej wyniki będą znane dopiero pod koniec tygodnia.

Problemem Afryki Północnej żyje nie tylko parlament, ale również ulica francuska. Do coraz większej grupy ludzi trafiają słowa Maurice Thoreza, skierowane do słuchaczy Centralnej Szkoły Komunistycznej Partii Francji:

„Rokowania z prawdziwymi przedstawicielami narodów Maroka i Algeru... to jedyny sposób uregulowania zagadnień postawionych przez historię. To jedyny sposób skupienia w Unii Francuskiej narodów, które dotychczasowy rozwój podporządkował imperializmowi francuskiemu i które żądają dziś — przy poparciu robotników i wszystkich sił demokratycznych Francji — wolności i niezależności narodowej. Prawo do oderwania się, każdy to rozumie, nie oznacza konieczności takiego oderwania. Wszystkie narody Unii Francuskiej, włącznie z narodem algerskim, powinny mieć prawo decydowania o swoich losach".

DOMINIQUE DESANTI

Konferencja prasowa delegacji polskiej w ONZ

Dalszy ciąg ze str. 1

niosłości w związku z duchem porozumienia i współpracy w stosunkach międzynarodowych.

Mówca zaprzecza następnie pogłoskom, jakoby Polska wycofała swą kandydaturę na rzecz innego państwa, i stwierdza stanowczo, że Polska jest nadal kandydatem do niestałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa i że kandydaturę tę popierają wszystkie państwa z jej obszaru geograficznego oraz liczne państwa Europy zachodniej, Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

W zakończeniu dr Katz-Suchy stwierdził: Polska ma wszelkie dane do tego, by zająć przypadające Europie wschodniej miejsce w Radzie Bezpieczeństwa. Delegacja polska żywi przekonanie, że członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych uwzględnią te okoliczności i ustosunkują się pozytywnie do kandydatury Polski. Będzie to konkretnym dowodem ich dobrej woli i gotowości wcielenia w życie „ducha Genewy", na który powoływali się w dotychczasowych obradach wszyscy nieomal mówcy.

Dowództwo francuskie skoncentrowało w Afryce Północnej 300 do 400 tysięcy żołnierzy.

NA ZDJĘCIU: Oddział wojsk francuskich w czasie operacji przeciwko patriotom marokańskim.

Operacje wojskowe w Maroku

Według doniesień z Casablanki, trzy kolumny francuskie wyruszyły w kierunku gór Riff, aby odciąć powstańcom drogi odwrotu poprzez granicę.

Wojska francuskie starają się okrążyć grupy powstańców, które usadowiły się w górach. Ze strony urzędowej podkreślają jednak trudność przeprowadzenia tej operacji.

Donoszą także o dalszych działaniach wojennych w górach Środkowego Atlasu.

* * *

W ciągu ubiegłych 24 godzin doszło do kilku nowych starć z powstańcami na terytorium Algeru. Wywiązała się w szczególności krwawa walka z silną grupą powstańców w odległości 15 km na wschód od Constantine. W departamencie Oranu rozdawana jest broń osadnikom francuskim.

Wykaz obligacji NPRSP wylosowanych w dn. 1.2 X. 1955 r.

Zł 5.000 nr 517199.

Zł 1.000 nr nr 120207 136577 144102 218695 227335 245423 301549 464291 571291 827056 827059 831893 865955 956043.

Zł 500 nr nr 3048 25291 25293 25299 62705 76567 77768 85783 109534 143651 155517 227844 227846 240221 245424 255425 275637 292965 301550 354420 410340 464298 474465 474467 474468 517192 543172 543173 581836 636769 670915 702872 713876 755022 755027 769278 788145 819223 827057 835185 835187 860345 867768 867740 868593 868598 884244 925143 937742 937747 946525 946528 947405 949020.

„Nieznane" samoloty wtargnęły na obszar Bułgarii i zrzuciły ulotki

Komunikat rządu bułgarskiego

Bułgarska Agencja Telegraficzna podała następujący komunikat: W nocy z 5 na 6 października dwa obce samoloty wtargnęły do obszaru powietrznego Bułgarskiej Republiki Ludowej. Pierwszy samolot naruszył obszar powietrzny na południe od miejscowości Dewian o godzinie 23 minut 57.

Przelatując nad niektórymi miejscowościami południowej Bułgarii, zrzucił on w okolicy Asenowgradu ulotki o treści oszczerczej i prowokatorskiej, po czym zawrócił, mijając granicę południową w okolicy Złatogradu.

Drugi samolot ukazał się nad terytorium Bułgarii o godzinie 3.00. Leciał on również z południa i w zachodniej Bułgarii w okolicy Gostinbrodu zrzucił ulotki, po czym zawrócił.

Wspomniane akty, wyraźnie wrogie i sprzeczne z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego, mają miejsce w chwili, gdy miłujące pokój siły całego świata, w tym i naszej ojczyzny, dokładają wszelkich starań, mających na celu osłabienie napięcia międzynarodowego, i to wówczas, gdy wysiłki te przynoszą wyniki. Nie ulega wątpliwości, że akty te są dziełem właśnie tych kół zachodnich, które nie są zainteresowane w osłabieniu napięcia międzynarodowego na całym świecie, zwłaszcza na Bałkanach. Jak wynika z powyższego, koła te nie cofną się przed najbrutalniejszą prowokacją, aby zaszkodzić sprawie pokoju.

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej w związku z nieszczęśliwym wypadkiem izraelskiego samolotu pasażerskiego, z powodu którego rząd i cały naród bułgarski wyraziły głęboki żal, podkreślił wobec światowej opinii publicznej, że stale prowokacje, których wyrazem jest naruszanie obszaru powietrznego Bułgarii przez pirackie samoloty zrzucające na terytorium naszego kraju dywersantów oraz prowokatorskie ulotki pełne kłamstw i oszczerstw, nie mogą nie wywołać silnego oburzenia i słusznego żądania ukarania piratów powietrznych, jak również nie mogą nie stworzyć napiętych stosunków i sytuacji, w której może dojść do niepożądanych incydentów.

Gabinet Karamanlisa uzyskał votum zaufania

Z Aten donosi Agencja Reutera, że w środę nowy gabinet Karamanlisa uzyskał votum zaufania w parlamencie 200 głosami na ogólną liczbę 279.

Zakończenie obrad ministrów obrony krajów NATO

W dniu 12 października zakończyły się trzydniowe obrady ministrów obrony i szefów sztabów generalnych krajów należących do bloku północno - atlantyckiego (NATO).

Jak wynika z ogłoszonego po obradach komunikatu, wkrótce odbędzie się sesja rady NATO z udziałem ministrów spraw zagranicznych, ministrów obrony i ministrów finansów krajów należących do bloku atlantyckiego. Sesja ta odbędzie się prawdopodobnie w grudniu br.

Przedstawiciel sztabu sił zbrojnych NATO oświadczył dziennikarzom, że ministrowie obrony wypowiedzieli się za kontynuowaniem „wysiłków obronnych" i za dalszym „zwiększeniem potencjału militarnego NATO".

Seweryna Szmaglewska **DOBRZE CZY ŹLE?**

Człowiek na jezdni

Kiedy wybuchł gwar pod moim oknem, trudno się było zorientować, o co chodzi. Ludzie biegli ze wszystkich stron i gromadzili się wokół tramwaju. Tłum narastał błyskawicznie, co na ogół świadczy o niezwykłości zdarzenia. Z naszego ambulatorium pospieszyła pielęgniarka, widziałam przez okno jej biały fartuch i dłoń zaciskającą skrzyneczkę z lekarstwami.

— Nie — mówił ktoś spokojnie — to tylko tramwaj wyskoczył z szyn. O, widzicie? Właśnie podnoszą...

Istotnie mężczyźni wparli się barkami w bok wagonu, dźwignęli. Tramwaj — okazało się — nie wyskoczył z szyn, unoszono go, żeby wydobyć spod kół człowieka. Tłum gęstniał, napierał w to jedno miejsce. Już nie widziałam białego fartucha siostry Marii. Tu naokoło ludzie mają telefony. Myślę, że wszyscy niemal jednocześnie dzwoniliśmy po pogotowie. Zjawiła się karetka Czerwonego Krzyża, torując drogę głośnym trąbieniem.

Okazało się później, że sami pasażerowie pod wodzą jakiegoś pana i przy pomocy pielęgniarki zrobili opatrunek uciskowy rannemu, którego nogi zostały odcięte, jakby przeszła po nich gilotyna. Krew uchodziła ciągle, tryskała falą niepowstrzymaną, zabierając w ten sposób — życie. Podobno twarz rannego posiniała, zanim udzielono mu pomocy i załadowano do auta. Zmarł w drodze. Wymierzono ziemię. Spisano protokoły. Długi łańcuch wozów tramwajowych zadzwonił, pasażerowie wrócili na swoje miejsca, pojechali.

Dziwne, jak szybko ludzie przestali myśleć o tym, co się stało. Co prawda jeszcze przez kilka godzin, aż do pierwszego zmierzchu, przystawano tam i słuchano wyjaśnień, jakie dawali ci, którzy byli bezpośrednimi świadkami albo tylko znali rzecz z opowiadania bezpośrednich świadków. A potem już nie przystawał nikt nad ciemną plamą, przechodnie szli szybko, mijali, czasem rozdeptywali, nie wiedząc, że tu ziemia nasiąkła krwią. Może zresztą nie przestali myśleć, ale jedno jest pewne: miasto nie wyciąga wniosków z podobnych zdarzeń.

Tego dnia często zbliżałam się do okna. Myślałam o matce zmarłego młodzieńca, która pewno także stawała w oknie, czekając na powrót syna. Wtedy to po raz pierwszy zobaczyłam, z jaką niecną bezmyślnością zaprojektowano tramwajowy trójkąt pod moimi oknami. Ten, kto go zatwierdził, chyba nie jeździ tramwajem. Jeździ autem i to sprawia, że często jego wyobraźnia — jeżeli ją miał — przestała sięgać poza szyby samochodu. Niebezpiecznych skrzyżowań komunikacyjnych jest więcej w Łodzi. Widujemy je także w innych miastach. Zastanówmy się, czy nie wpływają jakoś na rozgoryczenie ogółu.

Człowiek o kulach, inwalida bez ręki, kobieta w ostatnich miesiącach ciąży, mężczyzna, którego kręgosłup zrósł się krzywo, powodując niskie nachylenie całej postaci — to są pasażerowie, których często widuję pomiędzy zdrowymi, silnymi, pomiędzy młodzieżą i dziećmi, pomiędzy ludźmi ze wsi nieobytymi z miejskim ruchem. Oni wszyscy jeżdżą tamtędy regularnie. Żeby się dostać na Widzew, muszą łapać osiemnastkę albo dziesiątkę. Łapać w bardzo dosłownym sensie. Przystanek dziesiątki, jadącej w stronę Widzewa jest pod moim oknem. Przystanek osiemnastki o kilkadziesiąt metrów dalej. Powiecie: mają przystanek zbieżny na rogu Mickiewicza i Piotrkowskiej. Zgoda. Tylko że ludzie w dalszym ciągu stoją na jezdni, łapiąc tramwaje jadące od strony Widzewa, lub te, które nadjeżdżają od strony Bałut. Giełda tramwajowa ciągle czynna! Na papierze mogło to nawet wyglądać logicznie. „Tramwaj z linii A do linii B wyjeżdża z szybkością..." i tak dalej. Ale w praktyce? Czy ten, kto ów plan zatwierdził, sam również biega między pojazdami, narażając się na kalectwo lub śmierć, ilekroć chce się dostać do pracy?

Na skrzyżowaniu alei Kościuszki i ul. Mickiewicza ludzie są zmuszeni stawać w połowie drogi między przystankami. Kiedy z daleka spostrzegą właściwy tramwaj muszą rzucać się biegiem naprzód, jeżeli chcą zdążyć. A tu na domiar złego pojazdy nie tylko przebiegają prosto aleją Kościuszki lub skręcają na boki, lecz objeżdżają także piękną elipsę dokoła wysepki. Pasażerowie pędzą na przełaj wśród aut, motocykli, traktorów, rowerów, potykają się na mokrych lub oblodzonych szynach tramwajowych. Bo w trosce o człowieka specjaliści od komunikacji tak wygodnie rozwiązali tę sprawę. Bo wszystko dla mas pracujących. Inwalidzi niewątpliwie czują się mniej skrzywdzeni przez los, mogąc pracować na równi z innymi. Czy jednak trzeba się znęcać nad ich kalectwem, powodując biegi pomiędzy tramwajami?

Powiecie: błaha rzecz, tramwaje. Pragnę wyjaśnić, że w dziale dobrze czy źle będziemy mówić i o sprawach dużych, ale także o pozornie małych, z których się składa nasz dzień powszedni, nasze życie, o sprawach, które wpływają na zadowolenie lub rozgoryczenie człowieka.

Tramwaj jest miejscem, gdzie się słyszy najwięcej utyskiwań na porządki, na ojców miasta. Dlaczego? Czy tramwajami jeżdżą agenci imperialistyczni? Chyba nie. Przeważnie są to ludzie pracy, którzy po prostu reagują tak na lekceważenie ich potrzeb, „urozmaicanie" codziennych przejazdów. Mają dosyć owych ciągnących się od wojny niedomagań komunikacji. Czas już chyba na naszych tramwajach ogłosić pokój.

Zbyt rzadki przelot wozów, ich przeładowanie, to dostateczna udręka. Ale rebusowy układ przystanków, który bardzo często zmusza ludzi do skakania w biegu, to po prostu przestępstwo.

Czy poruszyłam dziś problem natury technicznej? Myślę, że nie tylko.

I po Festiwalu nic się nie zmieniło

Jest w niektórych organizacjach ZMP-owskich taki zwyczaj — powiedzmy to zaraz na wstępie, zwyczaj bardzo niedobry — że kiedy trzeba zorganizować jakąś imprezę, przeprowadzić jakąś akcję, wtedy ściąga się wszystkie siły, żeby zadanie wykonać. Instruktorzy z dzielnicy, ba, nawet z Zarządu Łódzkiego ZMP, biegają wówczas po zakładach, przynoszą instrukcje, wydają polecenia, mobilizują, organizują, niekiedy nawet bezpośrednio pomagają w pracy. Ale akcja kończy się i potem aż do następnej akcji wszystko wraca do „normalnego" stanu, to znaczy do spokojnej, niczym nie zakłóconej drzemki.

Wydawać by się mogło, że w tej niewzruszonej zasadzie uczyni wyłom najwspanialsza chyba z dotychczas organizowanych imprez — warszawski Festiwal Młodzieży i Studentów. Że koła ZMP, nabrawszy rozpędu i rozmachu w czasie przedfestiwalowych przygotowań — będą się starały zwalczyć resztki ospałości, bierności i nudy, że postarają się radosny i pełen entuzjazmu nastrój Festiwalu przenieść w codzienne życie organizacji zetempowskich. Powiadamy — mogłoby się wydawać, bo w rzeczywistości jest trochę inaczej. Oto, jak się okazuje, są koła, które za nic nie chcą się wyrzec niechlubnych tradycji pracy od akcji do akcji i śpiączki na codzień.

Jednym z takich kół, stojących na straży dawnych złych tradycji, jest koło ZMP w Zakładach im. Róży Luksemburg.

Na kilka miesięcy przed Festiwalem w tamtejszej organizacji ZMP-owskiej panowała cisza: — Festiwal dopiero w sierpniu. Zdążymy jeszcze zrobić wszystko i to „na medal". — Nie pali się — pocieszali jedni drugich. Jak się potem okazało — zdążyli w gruncie rzeczy zrobić bardzo niewiele. Kiedy młodzież ze wszystkich łódzkich zakładów pracy, instytucji, ze wsi i gromad naszego województwa podejmowała zobowiązania na cześć Festiwalu, ZMP-owcy z ZPB im. Róży Luksemburg postanowili także uczcić Festiwal ponadplanową produkcją. Podobno zobowiązania podjęte wówczas wykonali. I znów powiadamy — podobno — ponieważ towarzysze z Zarządu Zakładowego ZMP nie potrafią powiedzieć, w jakim stopniu zobowiązania zostały wykonane, nie mogą przytoczyć żadnych liczb.

Gorzej jeszcze było z następną sprawą — zastępowaniem w pracy wyjeżdżających do Warszawy uczestników Festiwalu. Organizacja ZMP-owska z ZPB im. Róży Luksemburg nie miała na Festiwalu żadnego delegata. Wysłała natomiast 28 uczestników. Ale kiedy przyszło do zastąpienia w pracy wyjeżdżających, to np. za sześciu uczestników z przędzalni nie miał kto pracować, mimo że w przędzalni pracuje około stu młodych dziewcząt i chłopców, w tym 30 ZMP-owców. Trzeba było dopiero interwencji kierownictwa zakładów i pomocy starszych towarzyszy, którzy zgodzili się pracować za wyjeżdżających.

Jeśli w okresie Festiwalu działo się jeszcze cokolwiek w organizacji ZMP, jeśli młodzież podejmowała zobowiązania i starała się realizować je, jeśli odbyło się spotkanie (jedno!) z uczestnikami Festiwalu, na którym opowiedzieli oni o swoich festiwalowych przeżyciach i wrażeniach — to obecnie nie robi się tam absolutnie nic.

* * *

Kiedy do ZPB im. Róży Luksemburg przyszły zawiadomienia z komisariatu MO, że młodzi chłopcy, robotnicy tychże zakładów, odpowiadali przed kolegium orzekającym za chuligańskie wyczyny, w ZMP zapanowała konsternacja. Jak to, przecież to są dobrzy pracownicy! W zakładzie zachowują się zupełnie poprawnie. Skąd więc u nich chuligaństwo? Wkrótce potem członkowie Zarządu Zakładowego ZMP mieli powtórnie powody do zdumienia, kiedy doszła ich wiadomość, że na próbach sekcji baletowej, w której nie brak przecież ZMP-owców, zdarzają się wypadki pijaństwa.

— Nie mam pojęcia, jak mogło dojść do tego — mówi bezradnie przewodniczący Zarządu Zakładowego, tow. Rybak.

Jak doszło do tego? Sprawa jest prosta i odpowiedź nietrudna. W ZPB im. Róży Luksemburg nikt się młodzieżą nie interesuje. Co robią młodzi robotnicy poza terenem zakładów, w jakich żyją warunkach, jakie są ich zainteresowania poza pracą zawodową, jakie uzdolnienia i zamiłowania — o to nikt nigdy nie pyta i, szczerze mówiąc, nikogo to nie obchodzi.

Wiąże się z tym i druga sprawa — zupełny brak pracy wychowawczej w organizacji, brak oddziaływania ZMP na młodzież niezorganizowaną. W zakładach pracuje około 300 młodych ludzi. Z tego tylko 180 osób należy do ZMP. Drugie tyle pozostaje więc poza organizacją, która wzrasta bardzo słabo.

Organizacja ZMP-owska w Zakładach im. Róży Luksemburg znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji i zachodzi obawa, całkowicie zresztą uzasadniona, że sami ZMP-owcy nie zdołają już teraz wyciągnąć koła z impasu. Potrzebna jest tutaj pomoc z zewnątrz — zarówno ze strony dzielnicy i Zarządu Łódzkiego ZMP, jak i ze strony zakładowej organizacji partyjnej. Towarzysze z Zarządu Zakładowego ZMP powiadają, że pomaga im dzielnica i egzekutywa organizacji partyjnej w zakładzie, która już dwukrotnie przeprowadzała analizę pracy młodzieży i działalności koła ZMP. Słaba to jednak musi być pomoc, skoro mogło dojść do takiej sytuacji, że ZMP w zakładzie istnieje tylko formalnie, nie przejawiając absolutnie żadnej działalności. Oczywiście, w pierwszym rzędzie za ten stan odpowiadają sami ZMP-owcy, którzy dopuścili do zupełnego zaniedbania pracy koła i w dalszym ciągu nie robią nic, aby jego pracę ożywić. Niemała jest w tym jednak i wina dzielnicy oraz Zarządu Łódzkiego ZMP, pod którego bokiem takie koło istnieje. Towarzysze z Zarządu Łódzkiego godzą się bowiem z faktem, że zakładowe organizacje ZMP „budzą się" tylko na czas jakiejś akcji, a po jej zakończeniu zasypiają znów, uważając swoje zadanie za wypełnione.

Jakie w związku z tym nasuwają się wnioski? Organizacji ZMP-owskiej w ZPB im. Róży Luksemburg trzeba, oczywiście, pomóc w „rozkręceniu" pracy i to nie tak, jak dotychczas, ograniczając się do analizowania, ale pomóc konkretnie i skutecznie. Nie może bowiem istnieć dłużej taka sytuacja, że po Festiwalu koło ZMP nie robi nic, jego członkowie są w gruncie rzeczy tylko członkami formalnymi, a nie mający żadnych doświadczeń w pracy organizacyjnej Zarząd Zakładowy nie wie, jak się zabrać do jakiejkolwiek roboty. A wnioski ogólniejsze? Te powinni wyciągnąć towarzysze z dzielnicy i Zarządu Łódzkiego ZMP. — Nie wystarczy bowiem „zajrzeć" do zakładu wówczas, gdy się organizuje jakąś imprezę czy akcję, trzeba to robić często, trzeba instruować i pomagać w codziennej robocie, aby nie zdarzały się u nas takie śpiące koła, jak organizacja ZMP-owska w ZPB im. Róży Luksemburg.

A. JĘDROWICZ

Prawie 40 tys. związkowców pomaga PGR w wykopkach

W ciągu ostatnich kilku dni z różnego rodzaju zakładów pracy wyjechało dalszych 10 tys. osób na wykopki do PGR, głównie województw północnych i zachodnich. Ogółem więc gospodarstwom państwowym pomaga obecnie w sprzęcie okopowych prawie 40 tys. związkowców. Wielu PGR z pomocą pośpieszyli również żołnierze oraz młodzież szkół średnich i wyższych. Najliczniej do ekip pomocy społecznej zgłaszają się w dalszym ciągu robotnicy i pracownicy z zakładów województw: krakowskiego, poznańskiego i bydgoskiego. Ok. 10 tys. osób wyjechało na wykopki z warszawskich zakładów pracy.

Zdarzają się wciąż jednak wypadki, że z niektórych zakładów pracy ekipy nie mogą wyjechać, ponieważ dyrekcje odnoszą się do tego niechętnie, a rady zakładowe niedostatecznie zajmują się tą ważną sprawą. Tak jest m. in. w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego i Sądzie Wojewódzkim.

Wiele ekip pomocy społecznej udziela gospodarstwom państwowym wydatnej pomocy w zbiorze okopowych. Duża jest wydajność pracy — jak stwierdzają kierownicy gospodarstw — członków ekip ze szkół i zakładów pracy Łodzi, Warszawy, Krakowa i Wrocławia.

Kilka razy „DLACZEGO"

czyli o nowościach w przemyśle lekkim

Przemysł lekki przygotowuje na r. 1956 wiele nowości. Jeśli tylko daleka droga prowadząca od zatwierdzenia wzoru do otrzymania tegoż modelu w sklepie przez klienta zostanie szczęśliwie przebyta — a, jak wiadomo, dotychczas nie zawsze tak bywało — otrzymamy już za kilka miesięcy wiele atrakcyjnych artykułów. Przy oglądaniu tych nowości nasuwa się jednak wiele pytań pod adresem Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i podlegających mu zakładów.

Damskie botki z dywetyny na gumie.

Dlaczego np. zaprojektowane do produkcji na rok 1955 wzory swetrów, wykonane ze 100-procentowej wełny, której ilości są przecież ograniczone, to niemal wyłącznie swetry grube? Brak natomiast prawie zupełnie cienkich, lekkich splotów, które pozwoliłyby z tej samej ilości wełny wygospodarować o wiele więcej takich swetrów, jak np. bardzo poszukiwane „bliźniaki" czy kamizelki z rękawami długimi lub do łokcia, w rodzaju swetrów importowanych z Belgii, które cieszyły się tak dużym powodzeniem.

SWETRY Z... KALESONÓW

Zapotrzebowanie na cienkie sweterki, których na ogół brak w naszym handlu uspołecznionym, skłania „prywatną inicjatywę" do... prucia, farbowania i przerabiania na modne, długie bluzy ciepłej dolnej bielizny męskiej! Czyż nie jest to sygnał alarmowy dla naszego przemysłu? Przecież potem, w zimie, mężczyźni narzekają, że nie można dostać ciepłych kalesonów typu jegierskiego. A ile przy tym marnotrawstwa i przepłacania! Bo tak „prefabrykowana" bluza kosztuje 280 zł, podczas gdy zrobiona od razu z dzianiny przez przemysł państwowy kosztowałaby o wiele taniej.

Mamy również pretensje do przemysłu dziewiarskiego, że nie produkuje sweterków bawełnianych frotte (tkanina w różnych kolorach podobna do używanej na ręczniki kąpielowe) na wzór tych, jakie robi przemysł w NRD i na Węgrzech. Są one ładne, praktyczne i niedrogie.

Ważną sprawą jest należyte zaopatrzenie dzieci. Otóż w produkcji na rok 1956 brak dla dzieci w wieku od 7 do 12 lat rajtuzów, znacznie praktyczniejszych w zimie od pończoch.

STEELON, STEELON...

Przemysł dziewiarski rozpoczął już produkcję bielizny steelonowej — cienkiej, trwałej i łatwej do prania, a przemysł pończoszniczy — na maszynach sprowadzonych z NRD — wyprodukował już pierwsze partie luksusowych, siatkowych pończoch steelonowych, w których nie „lecą" oczka. Otrzymamy również produkowane przez przemysł państwowy siatkowe pończochy bawełniane.

Bardzo ładne są zatwierdzone do produkcji wzory rękawiczek. Wierzch zrobiony jest z ażurowego steelonu, spód zaś z miękkiej skórki. Nie wszystkie jednak oglądane przez nas rękawiczki nadawały się do prania w domu, niektóre spody zrobione były z glansowanej skórki. Wygląda to ładnie, ale jest mniej praktyczne.

Wiele kobiet powita z radością wiadomość, że zakłady w Kaliszu produkują już steelonową koronkę.

CO NOWEGO W TKANINACH

Jeśli chodzi o tkaniny — to największy postęp obserwujemy w przemyśle jedwabniczym. Produkuje się już gładkie rypsy, nadające się na kostiumki. W jedwabiach deseniowych wzór jest delikatniejszy, nie „zabija" barwy tła, jak to przeważnie bywało dotychczas. Ostatnio prowadzone są próby z nowymi farbami kryjącymi—białą, srebrną, złotą—którymi zdobić się będzie strojniejsze jedwabie o pastelowych bladoróżowych, bladoniebieskich, perłowych i słomkowych barwach.

W ODZIEŻY — WIELE STARYCH BŁĘDÓW

Przejdźmy do odzieży. Zarówno płaszcze, jak i męskie garnitury mają lepszy krój. Poprawę w tej dziedzinie obserwujemy już od pewnego czasu, czego dowodem jest fakt, że znacznie zwiększyło się zapotrzebowanie na gotową męską odzież i że nie ma w tej dziedzinie remanentów. Natomiast ciągle jeszcze niedostateczna jest ilość letnich męskich ubrań. Należałoby w szerszym niż dotąd zakresie zastępować drogą wełnę — bawełnianą gabardyną i drelichem. Gabardynowe bawełniane spodnie z bluzą z tego samego materiału, wyglądają w lecie bardzo dobrze, są niedrogie i praktyczne. Trzeba zawczasu pomyśleć o przygotowaniu dostatecznej ilości tego rodzaju kompletów na okres letni 1956 roku.

Jeśli chodzi o odzież damską, to powtarza się tu wiele starych błędów. Widzimy np. cztery wzory płaszczy wykonane z tej samej tkaniny, kiedy powinno być wręcz odwrotnie — ten sam fason powinno się produkować z różnych rodzajów tkanin i w różnych kolorach.

W produkcji na 1956 r. nie przewidziano w ogóle bluzek i spódnic, a przecież „festiwalowa" produkcja rozeszła się w całości, co świadczy jak tego rodzaju odzież jest kobietom potrzebna.

Jeśli chodzi o odzież dziecięcą, to WZPO wyprodukowały w roku bieżącym płaszczyki dziecięce z „misia" a także z tkaniny „PD", które cieszyły się ogromnym powodzeniem. Dlaczego wyprodukowano ich tak mało, i dlaczego były tylko w Warszawie?

ŁADNE OBUWIE I TOREBKI

W przeciwieństwie do innych przemysłów, przemysł obuwniczy wykorzystuje w znacznym procencie zatwierdzone do produkcji modele obuwia. Sprowadzone ostatnio maszyny belgijskie do montażu obuwia przyczynią się wydatnie do podniesienia jego jakości. Obuwie będzie lżejsze, wygodniejsze. Zakłady obuwnicze używać będą również nowego rodzaju mikrogumy. Jest ona miękka, porowata, elastyczna. Modele butów na rok 1956 odznaczają się dużą różnorodnością wzorów, kolorów, dużą rozmaitością wysokości obcasów. Na okres zimowy produkowane będą m. in. damskie botki z dywetyny, oblane gumą, tanie i praktyczne a także nowe wzory botków skórzanych na futerku. Przewidziana jest duża gama kolorów — a więc ciemnozielone, czerwone, wiśniowe, rude, brązowe. Produkowane będą i ciepłe buty na flaneli lub futrze dla mężczyzn.

W roku 1956 ujrzymy praktyczne i eleganckie sportowe torby z atrakcyjnych kraciastych tkanin (nie jedwabnych taft, jak to było dotychczas, które okazały się nietrwałe). Torebki te, robione według nowych modeli, są wąskie, podłużne, mają rączki i okładziny z jasnej skóry i miedziowane, trwałe suwaki.

K. BOERGEROWA

Wieści z pogranicza

(U pionierów po roku pracy)

Pionierzy łódzcy w czasie posiłku. Grupa ta za dobrą pracę w PGR Przyrzecze, w woj. zielonogórskim, zdobyła proporzec przechodni.

RYSZARD ORŁOWSKI były pracownik Zakładów Dziewiarskich w Łodzi, obecnie jest przodującym robotnikiem brygady polowej w PGR Przyrzecze.

GDY jesienią ubiegłego roku, na małej stacyjce pod Słubicami witano kwiatami grupę łódzkich pionierów, można było usłyszeć dwa zgoła odmienne zdania: albo huraoptymistyczne okrzyki entuzjastów, albo sceptyczne uwagi wiecznych malkontentów.

Nie znoszę huraoptymistów. Są to ludzie, którzy dla tzw. „pompy" sprzedaliby własną babkę. Może przesadzam. Fakt faktem huraoptymizm nie jest najlepszym doradcą, a jeszcze gorszym, a raczej żadnym doradcą jest malkontenctwo. W każdym bądź razie ani te entuzjastyczne, ani te pełne jak najgorszych przeczuć przepowiednie nie sprawdziły się. A twierdząc tak, myślę o losach grupy łódzkich pionierów, którzy osiedlili się w PGR województwa zielonogórskiego. Byłam tam niedawno i miałam możność przekonać się, że ani nie jest tak dobrze, jak to sugerowali huraoptymiści, ale też nie jest tak źle, jak to przewidywali wieczni pesymiści.

Rok pracy, który pionierzy mają poza sobą, był rokiem próby. Wielu tej próby nie wytrzymało i to nie zawsze ze względu na brak uświadomienia. Po prostu nie zapewniono im odpowiednich warunków i opieki. Ot, zdarzały się takie wypadki, jak np. w PGR Dębica, zespół Zary. Kierownik tego gospodarstwa nie darzył pionierów zbytnią sympatią; patrzyli mu na ręce, a do tego nie był przyzwyczajony. Stąd nieporozumienia, antagonizmy. I niestety, często, pozbawieni opieki pionierzy przegrywali. Z Dębicy po pewnym czasie odjechało 20 pionierów. Podobne wypadki zdarzyły się w PGR Czerwone, Szpudłów, Sułów, Pławidła, Biskupice. Wina nie zawsze leżała po stronie kierownictwa. Wśród pionierów było bowiem wiele elementu przypadkowego.

Jeden z grupy słubickiej przebywał np. w domu poprawczym za kradzież pieniędzy. Gdy go wypuszczono, zgłosił się do zaciągu. Zaraz po przyjeździe do Słubic, korzystając z zamieszania, odłączył się od grupy. W kilka dni później został zatrzymany. Włóczył się nad granicą. Było też wiele wypadków awantur wszczynanych właśnie przez pionierów. To są fakty znane. Odpadło więc wielu, ale ci co pozostali, to zdrowe drzewo.

Około 50 procent pionierów, którzy przyjechali rok temu w Zielonogórskie, osiedliło się tam na stałe i jak to się mówi zapuściło korzenie, mimo że to wcale nie była rzecz łatwa. Oto np. pionier-traktorzysta Szostek z PGR Przyrzecze. W okresie orek wiosennych dniem i nocą pracował nie schodząc niemal że z traktora. Taki zapał nie podobał się starym rutyniarzom, którzy niegdyś dyktowali warunki pracy na ziemiach pogranicznych i bacznie uważali, aby nie przemęczać się zbytnio. Szostkowi przy wypłacie nie zaliczono pracy nocnej. Uparł się jednak i walkę wygrał, a starzy traktorzyści musieli zwracać większą uwagę i na jakość, i na ilość swej pracy, aby nie dać się wyprzedzić młodzikom. Taki zdrowy ferment przydał się bardzo. I jeśli żyzna ziemia pograniczna, leżąca dotąd odłogiem — w bieżącym roku wydała piękne plony, jest to w dużej mierze zasługą także łódzkich pionierów.

T. ZWIERZCHOWSKA

JAN NATKOWSKI — pracował w ZPB w Tomaszowie Maz. Od września 1954 r. jest traktorzystą w gospodarstwie Lubiechnia Wielka (zesp. Rzepin) Wyrabia przeciętnie 200 proc. normy.

W NASZYCH ORGANIZACJACH PARTYJNYCH

W sprawie ekip

Praca ekip łączności miasta ze wsią jest nadal słabą stroną pracy organizacji partyjnej w ZPDz. im. Duracza (centrala). Mimo ogromnych zadań, jakie w świetle IV Plenum KC stoją przed ekipami łączności w dziedzinie wyjaśnienia chłopom założeń IV Plenum, w szukaniu rezerw w gospodarce indywidualnej i spółdzielczej, w wytyczaniu dróg rozwoju rolnictwa w Planie 5-letnim — sprawa pracy z członkami ekip w tych zakładach nadal kuleje.

Na posiedzeniu egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej tow. Głowa zwróciła uwagę, że egzekutywa nie troszczy się dostatecznie o to, aby w wyjazdach na wieś brali udział członkowie organizacji masowych, a zwłaszcza ZMP-owcy. — A przecież za powierzone opiece zakładów gromady odpowiedzialna jest cała załoga. Działalność jej wzmacniać się będzie wtedy, gdy na wieś będą wyjeżdżali nie ciągle jedni i ci sami ludzie, ale ludzie odpowiednio przygotowani — twierdziła tow. Głowa.

Aby ekipa łączności z Zakładów im. Duracza mogła spełniać swe zadania, członkowie jej muszą wiedzieć, po co jadą do chłopów i o czym z nimi mają mówić. O to jednakże nikt się tutaj nie troszczy.

— Członkowie ekipy przed wyjazdem powinni być przeszkoleni — mówił na egzekutywie tow. Frajtak. — Jak można wysłać w teren ludzi nieświadomych swych zadań? Członków ekipy nie szkolimy. Nie szkolimy, mimo że sprawą szkolenia miał zająć się towarzysz Wielki. Niestety, egzekutywa sprawą szkolenia członków ekip nie zajmowała się, nie kontrolowała pracy towarzysza Wielkiego.

Na naradę członków ekip, zorganizowaną przez KD PZPR-Staromiejska z zakładu nie przyszedł nikt, mimo że egzekutywa wiedziała o terminie narady w KD.

Powtarzamy jeszcze raz: robotnik, który wyjeżdża na wieś, musi wiedzieć, po co jedzie i jakie zadanie ma do spełnienia.

Głos Sportowy

Fragment meczu o Puchar Europy Djurgarden (Sztokholm) — Gwardia (Warszawa). Mecz, jak wiadomo, zakończył się zwycięstwem Szwedów 4:1 (4:1)

O Puchar Europy

W tym czasie, kiedy Djurgarden rozgromił w Warszawie Gwardię 4:1 (4:1), rozegrano jeszcze trzy spotkania w 1/8 finału Pucharu Europy. W Belgradzie Partyzant odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Sporting (Lizbona) 5:2 (2:0), a trzecim ćwierćfinalistą została znana drużyna hiszpańska Real Madryt, która w rewanżowym spotkaniu pokonała drużynę szwajcarską Servette (Genewa) 5:0 (2:0). W czwartym spotkaniu w Edynburgu tutejszy zespół Hibernian zremisował z mistrzem NRF Rot-Weiss 1:1.

Pierwsze spotkanie pomiędzy Partyzantem a Sporting (Lizbona) zakończyło się wynikiem remisowym 3:3. Pierwsze natomiast spotkanie Real Madryt — Servette Genewa przyniosło również zwycięstwo Hiszpanom, ale w mniejszym cokolwiek stosunku 2:0, a pierwsze spotkanie ostatnich drużyn przyniosło zwycięstwo drużynie Hibernian 4:0 i ten wynik zadecydował o jej wejściu do ćwierćfinału.

Lekkoatleci wyjechali do Jeny

W środę, 12 bm., w godzinach wieczornych wyjechała do Jeny na trójmecz lekkoatletyczny w konkurencji kobiet i mężczyzn Polska — Belgia — NRD (15—16 bm.) 53-osobowa grupa lekkoatletów polskich. W skład ekipy wchodzą m. in.: Sidło, Adamczyk, Grabowski, Ważny, Iwański, Lerczakówna, Majka-Dobrzycka i Ciachówna.

Do reprezentacji Polski dołączą się także ci zawodnicy, którzy startowali w ubiegłą niedzielę w memoriale R. Harbiga w Dreznie i przebywają obecnie w NRD.

Trampisz zdyskwalifikowany na pół roku

Sekcja piłkarska GKKF na swym wczorajszym posiedzeniu rozpatrywała sprawę meczu Włókniarz (Łódź) — Polonia (Bytom). W świetle dowodów zachowanie się Trampisza na boisku uznano za wielce niesportowe i w związku z tym postanowiono ukarać tego piłkarza półroczną dyskwalifikacją. W stosunku do Barana postanowiono zastosować na razie sankcje prewencyjne. Został on zawieszony do ukończenia dochodzenia i w razie ujawnienia bezspornej winy zawieszenie to sekcja piłkarska GKKF zamieni na dyskwalifikację. Obaj wymienieni piłkarze nie wezmą więc udziału w niedzielnych zawodach ligowych.

Sekcja piłkarska GKKF na wczorajszym posiedzeniu opracowała i inne wnioski, dotyczące meczu Polonii z Włókniarzem. Wnioski te zostaną przesłane do prezydium sekcji piłkarskiej GKKF, która między innymi poweźmie decyzję, w jaki sposób załatwić sprawę przerwanego i nie dokończonego spotkania.

Porażki szpadzistów Polski na mistrzostwach świata

W czwartek rozegrano walki o drużynowe mistrzostwo świata w szpadzie. Drużyna polska pokonała w pierwszym spotkaniu Austrię 9:7, ale w ćwierćfinałach przegrała zdecydowanie z Niemcami zach. 6:10 i Francją 2:9 i nie zakwalifikowała się do półfinałów, w których startować będzie osiem państw: Włochy, Luxemburg, Francja, Niemcy zach., Szwajcaria, Węgry, Szwecja i Belgia.

Polscy szpadziści zawiedli. Dobrze spisał się tylko Przeździecki, który wygrał trzy walki w spotkaniu z Niemcami oraz Zimoch, dzięki któremu spotkanie z Austrią rozstrzygnęliśmy na swoją korzyść.

W czwartek rozpoczęły się także drużynowe finałowe mecze we florecie kobiet. W pierwszych spotkaniach Węgry pokonały ZSRR 9:7 i zremisowały z Francją 8:8. Włochy wygrały z ZSRR 9:7, a Francja pokonała ZSRR 10:6. Ostatecznie o tytule mistrzowskim zadecydował mecz między Francją i Węgrami.

Tytuł drużynowego mistrza świata we florecie kobiet zdobyły Węgry zwyciężając w ostatnim finałowym spotkaniu z Francją stosunkiem małych punktów 50:45 — po raz drugi bowiem wynik spotkania był remisowy 8:8. Trzecie miejsce zajęła drużyna Włoch, która pokonała ZSRR.

Stogow — pierwszym zdobywcą tytułu mistrza świata
Duży sukces Zielińskiego

Cztery rekordy świata przyniósł pojedynek najlepszych ciężarowców wagi koguciej na mistrzostwach świata w Monachium. Pierwszym zdobywcą tytułu został znany ze startu w II MISM młody sztangista radziecki Mikołaj Stogow, uzyskując w trójboju 335 kg, przed Vinci (USA) — 317,5 kg i Namdiou (Iran) — 312,5 kg. Polak Rusinowicz, startując po raz pierwszy w mistrzostwach świata, mimo dobrego przygotowania kondycyjnego wypadł słabo. Uzyskał on w trójboju wynik o 3 kg gorszy niż na II MISM — 267,5 kg (82,5, 80, 105), zajmując 13 miejsce w skali światowej, a 8 w europejskiej, na 17 startujących zawodników.

Zdobywca tytułu — Stogow, wynikiem 335 kg pobił o 20 kg oficjalny rekord świata Irańczyka Namdiou oraz najlepszy wynik (325 kg), który uzyskał na II MISM w Warszawie. Drugi rekord pobił on — jak już podawaliśmy — w wyciskaniu. Z trzecim rekordem, który poprzednio należał do Koreańczyka Yu In Ho (129 kg) rozprawił się Stogow w podrzucie, podnosząc 130 kg. Ostatni, czwarty rekord wagi koguciej, poprawił Vinci (USA) w rwaniu.

* * *

Drugi dzień mistrzostw świata zakończył się dużym sukcesem zawodnika polskiego, Zielińskiego. W bardzo silnej obsadzie Polak zajął zaszczytne 5 miejsce, pozostawiając w pobitym polu kilkunastu zawodników, m. in. Megennisa (Anglia). W punktowanych jednocześnie mistrzostwach Europy Zieliński jest czwarty.

Waga piórkowa zakończyła się podwójnym sukcesem sztangistów radzieckich, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca. Mistrz świata Czimiszkian (ZSRR) ustanowił ponadto poza konkursem nowy rekord świata w rwaniu, uzyskując świetny wynik 110,9 kg.

W punktacji drużynowej (punktuje się tylko trzy pierwsze miejsca) prowadzi zdecydowanie Związek Radziecki — 13 pkt., przed USA — 3 pkt., Iranem i Egiptem — po 1 pkt.

Ostatni wyścig kolarski

Na zakończenie sezonu kolarskiego ŁKKF organizuje w niedzielę wyścig uliczny w obwodzie zamkniętym na autostradzie warszawskiej (odcinek ul. Nowotki do ul. Spokojnej).

Zawodnicy klasy I i II startować będą na dystansie 50 km (26 okrążeń). Dla zawodników klasy III i nie sklasyfikowanych długość trasy wynosi 25 km.

Zwycięzca wyścigu na 50 km otrzyma puchar przechodni ŁKKF.

A oto szczegółowy program uroczystego zakończenia sezonu kolarskiego w Łodzi.

Godz. 7.30. Zbiórka zawodników i działaczy oraz sędziów na placu Komuny Paryskiej.

Godz. 8. Przemówienie okolicznościowe. Ufformowanie pochodu i przemarsz ulicami: Tuwima, Piotrkowską do Grobu Nieznanego Żołnierza.

Godz. 9. Przemarsz ulicami: Piotrkowską, Nowotki, Uniwersytecką na miejsce startu.

Godz. 10. Początek zawodów.

W trosce o zdrowie sportowców

Wojewódzka Przychodnia Sportowo-Lekarska w Łodzi organizuje w dniach od 18 do 20 bm. masowe badania rentgenowskie dla członków kół sportowych, które mają trudności z dokonaniem badań rentgenowskich w przychodniach przy zakładach pracy. W celu skorzystania z tej akcji zainteresowane koła sportowe winny niezwłocznie wysłać do Biura Poradni, ul. Próchnika 11, pokój nr 12, upoważnionych przedstawicieli, którzy złożą listy zawodników i otrzymają skierowania do zakładu rentgenowskiego.

Prócz tego WPSL zwraca się do kół sportowych i kierowników poszczególnych drużyn z prośbą o nawiązanie kontaktu z biurem Poradni (telefon 273-75) celem ustalenia terminów badań sportowo-lekarskich. Pozwoli to na regularne ich przeprowadzanie i zapewni przyjęcie wszystkich wyznaczonych na dany dzień sportowców.

Sprawdzono już około 65 proc. kuponów IX konkursu PKOl.

W Polskim Komitecie Olimpijskim wre gorączkowa praca nad sprawdzeniem kuponów IX konkursu. Praca jest trudniejsza niż w poprzednich konkursach, ponieważ trzeba wyszukiwać także kupony z 10 błędami.

W środę 12 bm. wieczorem było sprawdzonych już ok. 65 proc. kuponów z ogólnej liczby 2.745.766. Dotychczas znaleziono 26 bezbłędnych kuponów, ok. 600 z jednym błędem oraz ponad 10.000 z 10 błędami.

Ogłoszenie wyników IX konkursu PKOl. nastąpi prawdopodobnie w piątek 14 bm.

Na boiskach A klasy

Tegoroczne rozgrywki piłkarskie w łódzkiej klasie A wkraczają w decydującą fazę. Drużynom pozostały jeszcze do rozegrania po trzy względnie dwa spotkania. W najkorzystniejszej sytuacji znajduje się drużyna Startu, która w chwili obecnej prowadzi w tabeli z przewagą 5 pkt. Drużynie tej w pozostałych do rozegrania trzech meczach wystarczy zdobyć 2 pkt., ażeby zapewnić sobie awans do III ligi.

Z wyznaczonych na nadchodzącą niedzielę sześciu spotkań odbędzie się tylko pięć, gdyż KS im. Gwardii Ludowej swój mecz z KS 9 Maja rozegrał w terminie wcześniejszym wygrywając 6:0.

W przewidzianych pięciu spotkaniach grać będą: na boisku środkowym w Parku Ludowym: Sparta — Budowlani, na boisku przy al. Unii: Włókniarz — Gwardia, na boisku przy ul. Kilińskiego 188: KS im. Stalina — Film Polski, na boisku Widzewa: Unia — KS im. Marchlewskiego i na boisku środkowym w Parku Ludowym: Start — Wi-Fa-Ma.

Dwa ostatnie spotkania rozegrane zostaną o godz. 15, a pozostałe o godz. 11.

Model jednorzędowego garnituru z 2,30 m zatwierdzony do produkcji

Na ostatniej komisji selekcyjnej w przemyśle odzieżowym, „gwoździem" pokazu modeli zatwierdzanych do masowej produkcji stały się dwa garnitury uszyte z 2,30 m materiału.

Jeden z modeli — dwurzędowy — został opracowany przez Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego, przy czym uszycie 5 tys. garniturów tego typu zostało już zlecone Bytomskim Zakładom Przemysłu Odzieżowego.

Autorami drugiego modelu — jednorzędowego — są pracownicy Laboratorium Bydgoskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Również to ubranie spotkało się z całkowitym uznaniem komisji i po otrzymaniu zamówienia z Centrali Odzieżowej, przemysł będzie mógł rozpocząć masową produkcję także tego typu ubrań.

W niedługim więc czasie w sprzedaży znajdą się „oszczędnościowe" dwurzędówki i jednorzędówki, wykonane z gładkich materiałów.

Z tak małej ilości materiału (dotychczas zużywano 2,70 m na garnitur) nie można szyć garniturów w paski, gdzie wszystkie części muszą być krojone w jednym kierunku. Jednakże przemysł odzieżowy postawił sobie za zadanie szycie garniturów w paski z 2,50 m tkaniny. Model takiego garnituru jest obecnie opracowywany w Centralnym Laboratorium Przemysłu Odzieżowego.

Pod rozwagę uspołecznionemu handlowi

Jest rada na kłopoty rodziców i małych elegantów

Dla nikogo, z wyjątkiem może przedstawicieli przemysłu odzieżowego, nie jest żadnym odkryciem fakt, że dzieci rosną, że bardzo szybko niszczą ubrania, płaszcze, buty, że potrzeby ich są stale duże.

Aby kupić ubranie dla 15-letniego chłopca, trzeba niekiedy odwiedzić kilkanaście sklepów konfekcyjnych, zanim znajdzie się odpowiedni rozmiar, kolor i fason. Podobna historia jest z kupnem płaszczy i sukienek dla dorastających dziewcząt.

Istniejący w Łodzi Dom Dziecka MHD nie rozwiązuje zupełnie tych trudności. Słabo zaopatrzony jest w konfekcję, bieliznę i buty zarówno dla dzieci małych jak i dorastającej młodzieży. I dlatego najczęściej trzeba uciec się do kupna materiału i powierzenia uszycia ubranka czy płaszczyka — krawcowi. Szycie zaś ubrania czy sukienki jest nie tylko kłopotliwe, ale i kosztowne. Należałoby ułatwić rodzicom sprawę ubierania dorastających dzieci, tym bardziej że jest na to rada.

W początkach października otwarto w Warszawie Dom Konfekcyjny dla Młodzieży. Sklep ten zaopatrzony jest bogato w konfekcję, galanterię i obuwie dla chłopców i dziewcząt w wieku od 7 do 16 lat. Skromna produkcja przemysłu odzieżowego zamiast do kilkunastu sklepów kierowana jest właśnie tu. Podobna placówka powinna być otwarta także w Łodzi. Dom Dziecka MHD zgodnie zresztą z nazwą powinien zaspokajać potrzeby dzieci najmłodszych. Sklep dla młodzieży, ściśle współpracujący z krawieckimi i szewskimi spółdzielniami pracy, w oparciu o znajomość potrzeb i wymagań małych klientów, w dużym stopniu przyczyniłby się do zlikwidowania istniejących trudności.

Więcej takich sklepów

Możecie być pewni, że w tym sklepie warzywniczym (ZOW nr 8 przy ul. Zielonej 2) zostaniecie uprzejmie i szybko obsłużeni. Kierowniczka sklepu ob. Anna Garda i sklepowa Genowefa Malinowska dokładają starań, by klient odszedł od lady zadowolony.

Jesienno-zimowe ceny jaj

Z dniem 13 października br. zostają wprowadzone, podobnie jak w latach ubiegłych, jesienno-zimowe ceny detaliczne i skupu jaj.

Nowe ceny detaliczne wynoszą:

jajko świeże I gat.	— 1.60 zł
jajko świeże II gat.	
oraz chłodnicze	— 1.50 zł
jajko wapienne	— 1.40 zł

Szkolne Koła Przyjaciół ZSRR prowadzą ożywioną działalność

Młodzież łódzka gorąco interesuje się życiem Związku Radzieckiego, jego osiągnięciami gospodarczymi, nauką, kulturą i sportem, a zwłaszcza życiem swoich rówieśników.

We wszystkich łódzkich szkołach tętnią pracą Szkolne Koła Przyjaciół ZSRR, których zadaniem jest wzbudzanie i utrwalanie bratniej przyjaźni między młodzieżą polską, a młodzieżą ZSRR.

Poważną pomoc w pracy kół okazuje Gabinet Szkolnych Kół Przyjaciół ZSRR przy Młodzieżowym Domu Kultury im. J. Tuwima w Łodzi. Na systematycznych planowanych zajęciach najaktywniejsi członkowie SKP ZSRR zapoznają się tam przy pomocy przezroczy i barwnych albumów z folklorem, zwyczajami i życiem narodów radzieckich. Z dyskusji o książkach Gajdara, Wasilenki, Ostrowskiego, Kasila i innych dowiadują się o bohaterstwie młodych komsomolców, o pięknie ziemi Kraju Rad, o przywiązaniu ludzi radzieckich do swej ojczyzny.

W gabinecie swoim młodzież opracowuje wspólnie montaże programów na wieczornice przyjaźni, na poranne apele, studiuje najnowsze wydawnictwa poetyckie, muzyczne — aby imprezy organizowane przez SKP ZSRR wypadły jak najbardziej żywo i interesująco.

Dzięki działalności gabinetu istnieje już dziś sporo przodujących SKP ZSRR, w tym m. in. koło w VII TPD z opiekunką Barbarą Szpigiel i koło szkoły podstawowej nr 27 z opiekunką Józefą Anterhof.

Kronika partyjna

DZIELNICA RUDA: dziś, 14 bm., o godz. 14, w sali ZPB i t. Dzierżyńskiego przy ul. Piotrkowskiej nr 275-9 odbędzie się narada sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, dyrektorów zakładów, przewodniczących rad zakładowych i przewodniczących ZMP. Tematem narady będzie realizacja listu KC i sprawa skarg i zażaleń.

* * *

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE: Wydział Propagandy KD Śródmieście zawiadamia, że dziś, 14 bm., o godz. 15.30, w lokalu KD przy al. Kościuszki 4, odbędzie się seminarium dla przodujących agitatorów grupy V (branże różne) na temat IV Plenum.

* * *

KD Śródmieście zawiadamia, że narada organizatorów grup partyjnych odbędzie się dziś, 14 bm., o godz. 15, w sali KD (II piętro), al. Kościuszki 4. Temat: „Realizacja wskazań IV Plenum KC".

* * *

DZIELNICA STAROMIEJSKA: KD Staromiejska zawiadamia, że dziś, 14 bm., o godz. 14, w sali konferencyjnej KD, ul. Rewolucji 1905 r. nr 65 odbędzie się seminarium dla sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych na temat: „Jak powinna być prowadzona ewidencja członków i kandydatów partii w zakładach pracy — w myśl instrukcji KC PZPR z 1952 r. o prowadzeniu ewidencji partyjnej".

* * *

DZIELNICA CHOJNY: dziś, 14 bm., o godz. 16, w sali KD, ul. Kaliszewskiego 24 odbędzie się seminarium dla wykładowców II roku historii ruchu robotniczego i I roku szkoły politycznej.

* * *

DZIELNICA WIDZEW: dziś 14 bm., o godz. 16 w lokalu KD Widzew przy ul. Szpitalnej 5-7 odbędzie się zajęcie dla wykładowców II roku historii ruchu robotniczego.

Krótko o wielu sprawach

Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opałem przypomina, że termin zakończenia przyjmowania wpłat za węgiel upływa z dniem 15 października br. Mieszkańcy, którzy do tej pory nie wykupili jeszcze przysługującego im węgla, winni bezzwłocznie zgłosić się do właściwego dzielnicowego biura opałowego, celem dokonania wpłaty za opał.

Niezależnie od węgla przydziałowego można zaopatrzyć się w październiku br. w dowolną ilość węgla brunatnego bezpośrednio ze składów hurtowych przy ul. ul. Ogrodowej 28, Srebrzyńskiej 12, Towarowej 42, Towarowej 113, Kaliszewskiego 126, Śląskiej 3a, Armii Czerwonej 28. Tona węgla brunatnego kosztuje 63 zł.

* * *

Rektorat Akademii Medycznej w Łodzi zawiadamia, że przedłużona została wystawa dorobku naukowego i dydaktycznego wyższego szkolnictwa medycznego w Łodzi do dnia 23 października br.

Wystawa mieści się w lokalu AM w Łodzi przy ul. Zachodniej nr 81-83. Czynna jest codziennie dla wycieczek i zwiedzających indywidualnie w godz. od 14 do 18, w niedziele od 10 do 18.

* * *

Międzyuczelniany Klub Studencki zawiadamia, że dziś, 14 bm., o godz. 19, w kawiarni studenckiej przy ul. Jaracza 7 wygłoszony zostanie odczyt pt. „Jedność materialna wszechświata". Prelegentem będzie członek TWP, mgr Władysław Leśny. Wstęp wolny.

ODCZYTY Łódzkiego Towarzystwa Naukowego

Obecność 4.457 słuchaczy na 38 odczytach zorganizowanych przez Łódzkie Towarzystwo Naukowe w pierwszym półroczu świadczy, że społeczeństwo łódzkie żywo interesuje się zdobyczami nauki we wszystkich dziedzinach wiedzy.

Z myślą o stałych słuchaczach i o tych, którzy nimi jeszcze zostaną, ŁTN organizuje w najbliższych miesiącach w Muzeum Sztuki w Wojewódzkim Domu Kultury 23 odczyty ujęte w 5 cykli.

Cykl pt. „Wielkie rocznice" obejmuje 5 odczytów z dziedziny historii i literatury.

Cykl pt. „Z najnowszych zdobyczy medycyny" pozwoli na wszechstronne omówienie jednej z najgroźniejszych chorób nowotworowych, a mianowicie choroby raka.

Bardzo ciekawie i interesująco zapowiada się cykl odczytów pt. „W świecie atomów". Cykl ten obejmuje 5 odczytów, które wygłoszą pracownicy naukowi Instytutu Fizyki i Instytutu Fizyki Jądrowej Polskiej Akademii Nauk.

Odczyty tego cyklu, jak np. „Niszczycielska siła atomu". „Aspekty gospodarki energią atomową" zapoznają w przystępny, wyczerpujący sposób społeczeństwo łódzkie z wszelkimi problemami, które niosą z sobą najnowsze postępy z dziedziny badań atomowych.

W cyklu „Z najdawniejszej przeszłości Polski" zapoznamy się z takimi tematami, jak „Człowiek jaskiniowy w Polsce", „Jak wojowano w Polsce średniowiecznej", „Wczesna średniowieczna kultura miast Polski" oraz „Główne centra regionu łódzkiego we wczesnym średniowieczu". Odczyty tego cyklu będą ilustrowane przezroczami.

Uwaga, uczestnicy III Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów

Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi podaje do wiadomości, że eliminacje dzielnicowe rozpoczną się w pionie szkolnym 15 października br., a w pionie amatorskim — 16 października br.

Uczestnicy konkursu zostaną powiadomieni listownie, bądź za pośrednictwem szkół i zakładów.

Punkty konsultacyjne w Bibliotece im. L. Waryńskiego i w Młodzieżowym Domu Kultury będą czynne do dnia rozpoczęcia eliminacji.

Oszczędzaj w PKO!

TEATRY

IM. S. JARACZA (S. Jaracza 27) — godz. 19 — „Krakowiacy i Górale".
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — godz. 19 — „Zatrzymać pociąg".
MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) — godz. 15.30 — „Moralność pani Dulskiej".
ŻYDOWSKI (Więckowskiego 15) — godz. 19.30 — „Uriel Akosta".
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — godz. 19.15 — „Wiktoria i jej huzar".
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) — godz. 19.15 — „Uwaga, kręcimy" (ostatnie dni).
ARLEKIN (Piotrkowska 152) — godz. 17 — „Jaś i Małgosia".
PINOKIO (Kopernika 16) — godz. 17 — „Urwisy".
CYRK NR 1 (plac Niepodległości) — godz. 19.30.

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) — dnia 14 bm. czynne od godz. 9 do 15.

WYSTAWY

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — wystawa prac komórek wzorcujących przemysłu tkanin dekoracyjnych — czynna w godz. od 10 do 18.
CBWA (Piotrkowska 102) — wystawa prac plastyków łódzkich czynna w godz. od 10 do 13 i od 15 do 18.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 29) — „Sól ziemi" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Tuwima 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych: — „Puszcza Białowieska", „W gęstwinie leśnej" — godz. 18, 20. Program dla najmłodszych: — „Złota antylopa", „Ołówek i Kleks", „Dwa łakome niedźwiadki" — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Rezerwowy gracz" — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — „Latarnia morska" — godz. 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Tajemniczy wrak" — godz. 17, 19.
PIONIER (Franciszkańska 31) — „Świadectwo dojrzałości" — godz. 17, 19.
POKOJ (Kazimierza 6) — „Upiór na sprzedaż" — godz. 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Szerszeń" — godz. 15.45, 18, 20.15.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Wół za krakami" — godz. 18, 20.
REKORD (Kaliszewskiego 2) — „Jutro będzie za późno" — godz. 17, 19.
ROMA (Kaliszewskiego 84) — „Dziś wieczorem gramy" — godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Piosenka za grosz" — godz. 18.30.
STUDIO (Bystrzycka 7-9) — „Przygoda na Marienszlacie" — godz. 17, 19.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Na bezludnej wyspie" — godz. 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Fort Eureka" — godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Achtung! Banditen!" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA (Tuwima 1) — „Skąd my się znamy" — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Liliomfi" — godz. 15.30, 17.45, 20.00.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Rio Escondido" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.00.
ZACHĘTA (Waryńskiego 26) — „Wróg publiczny nr 1" — godz. 16, 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Szczęśliwe dzieciństwo" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.
ŁĄCZNOŚĆ (Józefów) — „Cena strachu" I i II seria — godz. 16, 19.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, plac Kościelny 8, al. Kościuszki 48.

Dyżury szpitali

Chirurgia: dziś dyżuruje Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Interna: dziś dyżuruje Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. dr Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Ważne telefony

Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15
Straż Pożarna — 8

RADIO

PIĄTEK, 14 PAŹDZIERNIKA 1955 R. FALA 202,1 M

WIADOMOŚCI: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 14.00, 18.15, 23.30.

14.10 Audycja literacka. 14.30 Fantazja Fr. Schuberta. 14.50 Muzyka rozrywkowa. 15.05 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich. 15.25 Mistrzowie walca. 16.00 Muzyka dla wszystkich. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Łódzki dziennik radiowy. 17.45 Muzyka operowa. 18.00 Śladem naszych interwencji. 18.20 Tadeusz Paciorkiewicz: kwintet. 18.40 Koncert pieśni mickiewiczowskich. 19.25 Reportaż literacki. 19.40 Kompozytor tygodnia. 20.25 Audycja aktualna. 20.40 „Z melodią i piosenką przez świat". 22.00 Odtworzenie inauguracyjnego koncertu symfonicznego Filharmonii Narodowej. 23.35 Muzyka taneczna.

Komunikaty Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Uwaga, słuchacze samokształcenia kierunku materializmu dialektycznego (I rok).

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że wykład na temat „Materialność świata, materia i formy jej istnienia" odbędzie się dziś, w piątek, 14 bm., o godz. 17, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 165.

* * *

Przypominamy prelegentom KŁ PZPR, że dziś, 14 bm., o godz. 16 odbędzie się seminarium na temat „Nowe momenty w sytuacji międzynarodowej".

Polski Zespół Tańca wystąpi w Łodzi

W sobotę, 15 i niedzielę, 16 bm. o godzinie 19 w Hali Sportowej na Widzewie wystąpi Polski Zespół Tańca, kierowany przez znanego choreografa Eugeniusza Papińskiego, przy czym warto dodać, że kostiumy zespołu zaprojektował jeden z najwybitniejszych plastyków polskich, Jan Marcin Szancer.

Polski Zespół Tańca jest zespołem młodym, zespołem, który — jak zapowiada program — ma zamiar realizować przede wszystkim małe formy taneczne oparte zarówno na folklorze, jak i tańcu klasycznym czy charakterystycznym. Tak ambitne założenia jak i fakt, że wspomniany zespół wystąpi w Łodzi po raz pierwszy pozwalają spodziewać się dużego zainteresowania ze strony społeczeństwa łódzkiego — nic więc dziwnego, że organizatorzy stanowczo zapowiadają ograniczenie sprzedaży biletów do 2,5 tysiąca, co — jak wiadomo — stanowi granicę pojemności Hali Sportowej.

„Okazje" które przestały być okazjami

O steelonach za 13 zł albo o tanich materiałach z defektami słyszało się, tylko prawie nigdy nie trafiały one do rąk przeciętnego klienta. Z takiej okazji niepisanym prawem korzystali najczęściej pracownicy sklepów, względnie ich dobrzy znajomi.

Od 1 października powstała w Łodzi nowa dyrekcja MHD, tzw. „bazar", której podlega 25 sklepów. Są to sklepy, w których sprzedawane będą tylko i wyłącznie artykuły niższych gatunków, resztki, materiały wybrakowane itp. Np. przy ul. Piotrkowskiej 165 i w halach targowych przy Piotrkowskiej 317 18 października otwarte zostaną sklepy z wybrakowanymi artykułami dziewiarskimi. Kupienie steelonów za 13 zł nie będzie tu żadną nadzwyczajną okazją.

UNIEWAŻNIENIE

Łódzkie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego nr 2 w Łodzi, ul. Armii Czerwonej nr 43, **unieważniają zagubione zaświadczenie i zezwolenie na stały zakup papieru światłoczułego nr D-562 z dnia 14. IX. 1954 r.**, wydane przez Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy w Łodzi. 2265-K

MIEJSKIE PRALNIE I FARBIARNIE w Łodzi, ul. Cz. Hutora 34a, tel. 123-08 i 149-34

ZAWIADAMIAJĄ,

że wykonują masowe usługi farbiarskie dla sektora uspołecznionego w zakresie farbowania:

TKANIN — wełnianych, bawełnianych, jedwabnych itd.
PRZĘDZY — wełnianej, bawełnianej, jedwabnej i mieszanej
WŁÓKNA — w stanie luźnym wszystkich gatunków.

Termin wykonania usług — 7 dni. 2248-K

ŁÓDZKI ZARZĄD PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNEGO w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 24

podaje do wiadomości,

że dyrektorzy podległych mu przedsiębiorstw: **ŁZ Gastronomiczne - Wschód przy ul. Piotrkowskiej 47, ŁZ Gastronomiczne — Kawiarnie przy ul. Piotrkowskiej 47, ŁZ Gastronomiczne — Zachód przy ul. Obrońców Stalingradu 2 oraz Okręgowe Przeds. Detalu i Barów Mlecznych przy al. Kościuszki 72** — przyjmują interesantów w sprawach skarg i zażaleń w każdy wtorek od godz. 17 do 20 w siedzibach odnośnych dyrekcji. Jeśli wtorek jest dniem świątecznym — przyjmowanie skarg i zażaleń przenosi się na dzień następny. 2266-K

ZAWIADOMIENIE

Polski Zespół Tańca zawiadamia, że występy zespołu w Hali Sportowej w Łodzi przy ul. Armii Czerwonej nr 80 odbędą się w dniach 15 i 16 br., o godz. 19. Przedsprzedaż biletów indywidualnych i zbiorowych na 4 dni przed występem w kasach Orbisu przy ul. Piotrkowskiej 68 i 292 oraz przy pl. Wolności 6. Miejsca ograniczone. 2254-K

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telef. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami); redaktor nacz. 216-14, zastępca red. nacz. 216-22, sekretarz odpow. 219-05, dział sportowy 216-19, dział korespondentów, listów i interwencji 219-42, dział miejski 250-42, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 111-71. Redakcja nocna 156-81 i 145-50. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Papier dostarcza 80 g. Cena egzemplarza prenumeraty pocztowej miesięcznie zł 3.30. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 2.80 — przyjmują delegatury Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch". D-6-17688